

ELŻBIETA ZNAMIEROWSKA-RAKK

SPRAWA DOSTĘPU BUŁGARII DO MORZA EGEJSKIEGO
W POLITYCE BUŁGARSKIEJ 1919—1923

Utrata Tracji Zachodniej po I wojnie światowej oznaczała dla Bułgarii przede wszystkim pozbawienie bezpośredniego dostępu do jedyne go dla tego kraju morza otwartego, jakim było Morze Egejskie. Wejście w życie art. 48 traktatu z Neuilly, traktującego w pkt 1¹ o rzeczeniu się przez Bułgarię wszelkich praw i tytułów do terytorium pomiędzy Mestą a Maricą, spowodowało dla tego państwa daleko idące negatywne skutki w wymiarze strategiczno-politycznym, gospodarczym i społeczno-demograficznym. Na płaszczyźnie zaś psychologicznej odcięcie Bułgarów od Morza Egejskiego stało się dla nich źródłem kompleksu niemal ze półsuwerennego narodu. Dlatego też dążenie do przywrócenia status quo ante bellum poprzez rewizję art. 48 traktatu w Neuilly stanowiło jeden z głównych kierunków polityki zagranicznej Sofii. Bez przesady można stwierdzić, iż w całym dwudziestoleciu międzywojennym i w pierwszych latach II wojny światowej wszystkie gabinety bułgarskie, bez względu na swe oblicze ideowe, usiłowały w mniejszym lub większym stopniu osiągnąć ten cel. Wszelako trudne położenie kraju na arenie międzynarodowej, izolacja na Bałkanach, zły stan gospodarki obciążonej wysokimi reparaacjami i prawie całkowita demilitaryzacja, wszystko to poważnie ograniczało możliwości rewizjonizmu bułgarskiego. W zasadzie pozostawała jedynie droga tzw. rewizji pokojowej, której dopuszczalność wynikała z art. 19 Paktu Ligi Narodów, a w szczególności z pkt 2 art. 48 traktatu w Neuilly, gwarantującego przyznanie Bułgarii dostępu ekonomicznego do Morza Egejskiego. Jednakże skuteczność owego pokojowego wariantu rewizjonizmu bułgarskiego zależna była przede wszystkim od konkretnych interesów mocarstw Ententy na Bałkanach i Bliskim Wschodzie, a w dalszej kolejności dopiero od pozyskania sobie ich przychylności przez Bułgarów.

Jednym z okresów, w których kwestia rewindykacji Tracji Zachod-

¹ Art. 48 traktatu w Neuilly ma postać zwartą, lecz dla większej przejrzystości niniejszych rozważań autorka przyjęła podział na dwa punkty odpowiadające obowiązkowi i prawu przyznanemu Bułgarii.

niej stała w centrum aktywności dyplomatycznej Sofii, były lata 1919—1923, kiedy to władzę w kraju sprawował rząd Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego (zemedelców) na czele z Aleksandrem Stambolijskim. Na ten stan rzeczy złożyła się nie tylko świeżość i głębookość rany zadanej Bułgarii przez pkt 1 art. 48 traktatu w Neuilly, ale również, a może przede wszystkim, kształtowanie się koniunktury międzynarodowej, stwarzającej widoki na zmianę formalnoprawnego statusu Tracji Zachodniej.

Warto przypomnieć, że po podpisaniu traktatu w Neuilly 27 listopada 1919 r. terytorium pomiędzy Mestą a Maricą przypadło w udziale mocarstwom Ententy, które następnie — na podstawie decyzji konferencji w San Remo — 20 IV 1920 r. scedowały ten obszar na rzecz Grecji. Wszakże państwo to, do czasu podpisania traktatu pokojowego w Sèvres 10 sierpnia tegoż roku, okupując Trację Zachodnią (a także Trację Wschodnią), wobec tych ziem miało jedynie pozycję mandatariusza mocarstw. Oznaczało to, formalnie biorąc, że po San Remo mocarstwa zachowywały nadal swe prawa i tytuły do terytorium pomiędzy Mestą a Maricą, eo ipso Grecja nie nabywała jeszcze pełnych praw własności względem owego obszaru. Taki stan międzynarodowoprawny trwał nawet po podpisaniu traktatu sewrskiego z powodu braku jego ratyfikacji. Tak więc orzeczone w Sèvres przeniesienie na Ateny prawa własności do Tracji Zachodniej było nieważne *implicite*, a zatem status tego terytorium można było uważać za kwestię otwartą. Wszak art. 48 w pkt. 1 traktatu w Neuilly wskutek odwołania rządów gen. Charpý, sprawującego władzę w Tracji Zachodniej w imieniu mocarstw, i przekazania tego obszaru pod okupację Grecji niejako wyczerpywał swą treść, pkt 2 zaś owego artykułu, zawierający generalną obietnicę dostępu ekonomicznego Bułgarii do Morza Egejskiego, pozostawał martwą literą. Gwoli ścisłości należy stwierdzić, że wprawdzie traktat sewrski precyzował bardziej szczegółowo formę i sposób realizacji tego ogólnego przyrzeczenia, lecz rząd bułgarski uznał to rozstrzygnięcie za niemożliwe do przyjęcia, co zresztą wobec nieważności samego tego traktatu uważano za nie wiążące². W sumie więc wytworzyła się *sui generis* próżnia międzynarodowoprawna, którą mogło wypełnić dopiero nowe rozstrzygnięcie przynależności Tracji Zachodniej i zarazem dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego.

Nadzieje Bułgarii na kolejną regulację statusu tej ziemi, uwzględniającą interes bułgarski, opierały się nie tylko na wyżej wskazanych możliwościach natury formalnoprawnej, ale również na modyfikującej się pomyślnie dla Sofii sytuacji na froncie wojny Grecji z Turcją, gdyż w latach 1920—1921 szala zwycięstwa przechylała się na stronę kemalistów, a w 1922 r. przegrana strony greckiej stawała się coraz bardziej

² K. T. Dimczew, *Byłgarija i izlazyt na Egejsko more*, Sofija 1946, s. 24; D. Dimitrow, *Trakijskijat wypros i ikonomiczeskijat izlaz na Byłgarija na Egeja*, Paryż 1938, s. 54—55.

oczywista. Wszystko to legło u podstaw podjęcia przez rząd bułgarski zdecydowanej ofensywy dyplomatycznej celem korzystnego dla Bułgarii załatwienia kwestii Tracji Zachodniej i odzyskania dostępu do Morza Egejskiego.

Nie znaczy to jednak, że Stambolijski wcześniej, tj. do jesieni 1922 r., kiedy to klęska Grecji w wojnie z Turcją stała się faktem, pozostawał pasywny w tych staraniach. Owszem, od momentu przesądzenia losu Tracji Zachodniej przez mocarstwa na konferencji pokojowej w Paryżu, ale jeszcze przed złożeniem swego podpisu pod traktatem pokojowym w Neuilly, premier bułgarski ani na chwilę nie tracąc z pola widzenia losu tej ziemi wszczął wbrew wszelkiej nadziei akcję rewindykacyjną. Później zaś i przez cały okres swych rządów traktował sprawę rewindykacji Tracji Zachodniej i odzyskania dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego jako jeden z kluczowych problemów w polityce zagranicznej, a zarazem imperatyw kategoryczny, nakazujący mu aktywną postawę niezależnie od jakichkolwiek trudności i niewielkich szans.

Początkowo Stambolijski usiłował w walce o to terytorium dojść do porozumienia ze stroną grecką. W tym celu 22 XI 1919 r. skierował do E. Venizelosa pismo, w którym apelował o rezygnację Aten z Tracji Zachodniej. Formułując pochlebne opinie pod adresem premiera greckiego i podkreślając jego wielkoduszną gotowość odstąpienia Bułgarom w 1913 r. trzech miast w Macedonii Egejskiej: Seres, Dramy i Kawali, przywódca bułgarski jednocześnie wskazywał na fatalne następstwa oderwania tej ziemi od Bułgarii zarówno dla narodu bułgarskiego, jak i stosunków na linii Sofia—Ateny³. Wszelako apel Stambolijskiego pozostał daremny; nie bacząc na niegdysiejsze swe pozytywne stanowisko odnośnie do władania Tracją Zachodnią czy wschodnią częścią Macedonii Egejskiej przez Bułgarię, Venizelos tym razem odpowiedział odmownie. Chociaż potrzebę posiadania tej ziemi przez Grecję głównie motywował względami etnicznymi⁴, w istocie zadecydowały o tym raczej strategiczno-polityczne. One to, wiążąc się z ekspansją grecką na Bliski Wschód, wymagały dysponowania pasem terytorium łączącego Grecję z Tracją Wschodnią i Azją Mniejszą. Było więc oczywiste, że możliwość ustępstwa ze strony greckiej w kwestii Tracji Zachodniej praktycznie nie istnieje. Ten stan rzeczy potwierdzały także dalsze konkretne posunięcia władz greckich w samej prowincji trackiej, wskazujące, niemal że od momentu wkroczenia tam greckich oddziałów okupacyjnych wiosną 1920 r., na zdecydowaną debułgaryzację.

³ Archives Quai D'Orsay, Bulgarie, vol. 39 Neuilly sur Seine, le 22 nov. 1919, f. 61—63, za: W. Bożinow, *Zapadna Trakija w diptomaticzeskata borba (1918—1924)*, [w:] *Wynsznata politika na Bułgarija 1878—1944*, Sofija 1978, s. 249—250; *Recz na Al. Stambolijski po skluczwane na mira w Pariz, 26 dekemwri 1919*, Sofija 1920, s. 23—24.

⁴ Archives Quai D'Orsay, Bulgarie, vol. 39 Neuilly sur Seine, le 22 nov. 1919, f. 69—70, za: Bożinow, *Zapadna Trakija...*, s. 250.

W tych warunkach premier bułgarski przyjął kurs na porozumienie i zdobycie zaufania przede wszystkim mocarstw Ententy. Przekonanie bowiem głównych strażników powojennego status quo o zasadniczych zmianach w bułgarskiej polityce zagranicznej w kierunku pokojowym oraz o lojalnym wypełnianiu klauzul traktatu w Neuilly mogło, w rachubach Sofii, przyczynić się do przełamania bariery alienacji i podejrzliwości otaczającej Bułgarię tak na scenie europejskiej, jak i bałkańskiej. Podźwignięcie zaś autorytetu państwa bułgarskiego w oczach Europy pozwalałoby w dalszej kolejności na przygotowanie gruntu do pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy Tracji Zachodniej i bułgarskiego dostępu do Morza Egejskiego. Mając na uwadze głównie te cele Stambolijski, jako premier i jednocześnie minister spraw zagranicznych, jesienią 1920 r. zapoczątkował swą ofensywę dyplomatyczną udając się w tzw. 100-dniową podróż po stolicach europejskich⁵.

Przywódca bułgarski złożył przede wszystkim wizytę w Wielkiej Brytanii — państwie odgrywającym ówczasie bodaj największą rolę w koncercie mocarstw Ententy, co podyktowane było koniecznością poprawienia oficjalnych stosunków pomiędzy Sofią a Londynem, nadal chłodnych pomimo podpisania traktatu pokojowego z Bułgarią. Osiągnięcie bowiem tego zamysłu miałoby pomyślne skutki nie tylko w zakresie stosunków dwustronnych, ale także otwierałoby drogę rządowi bułgarskiemu do wiarygodności w oczach pozostałych mocarstw sojuszniczych. Na tym dopiero gruncie można było zabiegać o realizację obietnicy zawartej w pkt 2 art. 48 traktatu w Neuilly. Wszelako premierowi bułgarskiemu nie zależało bynajmniej na ekonomicznym dostępie do Morza Egejskiego, wynikającym z przyrzeczenia mocarstw Ententy, lecz na dostępie terytorialnym, sprowadzającym się do suwerennego władania przez Bułgarię zarówno przyznanym jej portem tego akwenu, jak i linią kolejową łączącą ów port z terytorium bułgarskim. Taki zaś stan rzeczy byłby możliwy jedynie pod warunkiem powrotu Tracji Zachodniej do Bułgarii albo nadania tej ziemi autonomii, albo przynajmniej ustanowienia nad nią zarządu mocarstw. Tak więc Stambolijski dokonywał swoistej wykładni, wedle której praktyczne zastosowanie powyższego przepisu prowadziłoby w istocie do jego rewizji. Pryncypialność tego stanowiska wykluczała zgodę Sofii na rozwiązanie kwestii dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego w duchu traktatu sewrskiego, którego zasadniczym mankamentem w tym względzie było utrzymanie suwerenności greckiej tak nad strefą specjalną przekazaną w dzierżawę Bułgarom w porcie Dedeagacz, jak i nad całą linią kolejową łączącą tę strefę z obszarem państwa bułgarskiego. W świetle zwierzchności Grecji wszelkie dodatkowe gwarancje, przewidziane również w owym traktacie, jak

⁵ Archiv ministerstva zahraničních věcí, Praha (dalej: AMZV Praha), PZ Sofia, 1920, č. 115; *Czechosłowaszkí izвори za bylgarskata istorija*, Sofija 1985, s. 53.

np. ułatwienia tranzytu bułgarskich towarów poprzez nadzór komisji międzynarodowej, pozbawione były dla Sofii jakiegokolwiek znaczenia.

Wizja Stambolijskiego, pragnącego zabiegać w Londynie o urzeczywistnienie obietnicy dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego, nie stanowiła żadnego novum dla przywódców brytyjskich. Wszak po konferencji w San Remo premier bułgarski 2 V 1920 r. wystosował notę do Rady Naczelnej Ententy z postulatem połączenia Tracji Zachodniej i Tracji Wschodniej w jeden autonomiczny organizm państwowy⁶. Również premierowi bułgarskiemu nie było obce negatywne stanowisko Londynu wobec bułgarskiego władania Tracją Zachodnią i wszelkich koncepcji obliczonych na pozbawienie Grecji prawa do tego terytorium. Jeśli jednak Stambolijski starał się zdobyć w Londynie poparcie przywódców brytyjskich dla swych planów, to czynił to niewątpliwie w stanie silnej determinacji, niejako wbrew istniejącemu układowi sił międzynarodowych i ewidentnym interesom Wielkiej Brytanii na Bałkanach i Wschodzie, których logiczną konsekwencją było popieranie Aten kosztem Sofii.

W tym stanie rzeczy konstatacja iluzoryczności dojścia Bułgarii do Morza Egejskiego poprzez obszar grecki — jak to przewidywał traktat sewrski, a co Londyn nadal akceptował — wyrażona przez przywódcę bułgarskiego w rozmowie z lordem Curzonem nie zrobiła większego wrażenia na brytyjskim ministrze spraw zagranicznych. Z analogicznym przyjęciem przez niego spotkała się również akcja Stambolijskiego zmierzająca do zaferowania Wielkiej Brytanii bułgarskich „usług” na Bałkanach zamiast Grecji, przeżywającej ówczesnie poważne trudności w związku z wojną z Turcją. Próby więc skłonienia Londynu do przyznania Bułgarii pierwszoplanowej roli w polityce brytyjskiej w Europie Południowo-Wschodniej, mające w rachubach Sofii z jednej strony wsparcie z tej pozycji Aten, a z drugiej — doprowadzenie do ustępstw mocarstw w kwestii Tracji Zachodniej, a następnie złagodzenia dalszych klauzul traktatowych zakończyły się fiaskiem⁷. Podobnie wymiana poglądów Stambolijskiego z Winstonem Churchillem, sprawującym ówczesnie urząd sekretarza do spraw wojny, nie posunęła ani na krok naprzód sprawy bułgarskiego dostępu do Morza Egejskiego. W odpowiedzi na żale bułgarskiego premiera w tym względzie Churchill zalecał tylko porozumienie się Bułgarów z Venizelosem, co przecież w istniejącym stanie stosunków bułgarsko-greckich było praktycznie wykluczone⁸.

⁶ Archives Quai D'Orsay, Balkans n° 6 (Thrace III) N° 743, f. 67—69, za: Bożinow, *Zapadna Trakija...*, s. 254.

⁷ W. Topałow, *Posesztienieto na Al. Stambolijski wyw Welikobrytaniya, w: Wynsznata politika...*, s. 277—278; W. Balcerak, *System wersalski a państwa bałkańskie 1919—1939*, Poznań 1982, s. 136; Centralen Dyrżawen Istoricheski Arhiv (dalej: CDIA), f. 176, op. 4, a.e. 1380, l. 41.

⁸ Topałow, *Posesztienieto na Al. Stambolijski...*, s. 280; CDJA, f. 176, op. 4, a.e. 1380, l. 71—78.

W identycznym duchu przebiegało spotkanie bułgarskiego gościa z Lloydem George'em, którego nie poruszyła argumentacja Stambolijskiego, podkreślająca doniosłe znaczenie przyszłego portu bułgarskiego w De-deagacz dla rozwoju handlu Wielkiej Brytanii z Bułgarią. Premier brytyjski również zignorował kolejną ofertę bułgarskiego przywódcy dotyczącą protektoratu Anglii nad Tracją Wschodnią i Istambułem⁹.

Znacznie przychylniej natomiast przyjęta została wizja Stambolijskiego odnośnie do wypełnienia obietnicy mocarstw zawartej w pkt 2 traktatu w Neuilly przez niektóre koła opozycyjnie zorientowanych brytyjskich działaczy społeczno-politycznych, biznesmenów i przedstawicieli mass mediów. Premier bułgarski celem zdobycia przychylności tych kręgów opierał się głównie na racjach natury ekonomicznej, roztaczając szerokie perspektywy obrotu angielskich towarów przemysłowych i kapitału w Bułgarii. Nie zaniedbał jednak też użycia argumentów politycznych, wskazując na niepożądane dla Ententy skutki zamknięcia drogi Bułgarom do Morza Egejskiego w postaci reaktywowania zbliżenia bułgarsko-niemieckiego. Aktywność Stambolijskiego w angielskich środowiskach opozycyjnych zaowocowała ustanowieniem wielu przyjaznych kontaktów osobistych, a zarazem wpłynęła na ukształtowanie poglądów części brytyjskiej opinii publicznej w duchu probułgarskim. Wiosną 1921 r. np., gdy już, jak wskazano wyżej, zarysowała się przewaga kemalistów w walkach z armią grecką, w exposé Komitetu Bałkańskiego przedstawionym w parlamencie brytyjskim stwierdzano explicite, że w interesie trwałego porozumienia narodów bałkańskich należałoby ponownie rozpatrzyć kwestię Tracji Zachodniej, w której większość ludności stanowili Bułgarzy, zmuszeni do masowego opuszczenia swych rodzinnych stron wskutek terroru władz greckich. Dalej wskazywano na fakt, iż z punktu widzenia geograficznego i ekonomicznego terytorium pomiędzy Mestą a Maricą znacznie bardziej związane jest z Bułgarią aniżeli z Grecją. W konkluzji zaś tych bezsprzecznie życzliwych dla Bułgarii wywodów podkreślano wyjątkowo ówczasie dogodną koniunkturę dla rozstrzygnięcia przyszłych losów Tracji Zachodniej w postulowanym kierunku¹⁰.

Wszelako wszystkie tego rodzaju opinie i sugestie co do potrzeby przywrócenia obszaru pomiędzy Mestą a Maricą Bułgarii miały charakter jedynie pobożnych życzeń nie do zrealizowania przez oficjalne czynniki państwowe Wielkiej Brytanii. Wszak postulat ten sprowadzał się w istocie do rewizji traktatu w Neuilly, a taki precedens groziłby erozją systemu wersalskiego, co z punktu widzenia interesów głównego

⁹ Topałow, *Posesztienieto na Al. Stambolijski...*, s. 280—283.

¹⁰ Archives Quai D'Orsay, Balkans (Thrace III). The Future of Western Thrace, f. 184—186, za: Bożinow, *Zapadna Trakija...*, s. 258; Topałow, *Posesztienieto na Al. Stambolijski...*, s. 283 i n.

strażnika owego ładu było wykluczone. Dlatego też koncepcja bułgarskiego premiera utworzenia na terytoriach obu Tracji autonomii pod kontrolą mocarstw przedstawiona w Londynie z góry była skazana na niepowodzenie. Z drugiej strony jednak sternicy brytyjskiej nawy państwowej nie podważali wiarygodności ogólnych założeń polityki zagranicznej wyłożonych im przez Stambolijskiego. Z pozytywną oceną Londynu spotkały się również wszelkie antyradzieckie akcenty, z całą premedytacją wplecione przez bułgarskiego premiera w tok jego wypowiedzi. W konsekwencji poza fiaskiem w kwestii dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego wizyta bułgarskiego gościa przyniosła jego krajowi pewne wymierne korzyści. Przede wszystkim nastąpiło polepszenie ogólnego klimatu na linii Sofia—Londyn, co otwierało możliwości dwustronnego rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych, a jednocześnie poprawiało pozycję państwa bułgarskiego na Bałkanach i w całej Europie. W szczególności zaś Stambolijski uzyskał obietnicę poparcia brytyjskiego w sprawie akcesu Bułgarii do Ligi Narodów, rozszerzenia bułgarskich sił zbrojnych oraz udzielenia Sofii angielskich kredytów¹¹.

Tak więc Wielka Brytania, nie rezygnując z dążenia do osiągnięcia wpływów w Bułgarii, zadowoliliła tylko te postulaty bułgarskie, które nie kolidowały z zasadniczymi celami Londynu na Bałkanach i na Wschodzie. Te zaś — jak stwierdzono wyżej — wymagały pozostawienia Tracji Zachodniej w rękach Greków i niedopuszczenia Bułgarii do Morza Egejskiego na zasadach pełnej suwerenności. W tej bodaj najżywniejszej dla Bułgarów kwestii po I wojnie światowej Londyn oferował li tylko dobre usługi celem porozumienia Sofii z Atenami, co było raczej gestem kurtuazji aniżeli skuteczną receptą na zadowolające Bułgarię rozstrzygnięcie owego problemu. Takie stanowisko rządu brytyjskiego pozostawało zresztą w zgodności z generalną strategią Anglii w Europie Południowo-Wschodniej, zmierzającą do stworzenia przeciwwagi dla rosnącego w siłę w tym regionie systemu francuskiego.

Ze znacznie większym optymizmem, gdy chodzi o uzyskanie poparcia dla bułgarskiej koncepcji otwarcia drogi Bułgarii do Morza Egejskiego, Stambolijski udawał się w podróż do Paryża, gdzie przybył w końcu listopada 1920 r., bezpośrednio po wizycie w Wielkiej Brytanii. Wprawdzie Francja jako drugi obok Anglii główny architekt Europy wersalskiej z natury rzeczy zainteresowana była również trwałością tego dzieła, lecz rywalizacja francusko-brytyjska o dominację na Bałkanach i na Wschodzie wyżyłobiła na tyle wyraźną szczelinę w jedności obu strażników powojennego status quo, iż można było oczekiwać w tym względzie pewnych odstępstw ze strony Paryża od owego zasadniczego trendu w jego polityce zagranicznej. Szczególne możliwości elastycznego podejścia

¹¹ Topałow, *Posesztienieto na Al. Stambolijski...*, s. 299—302.

Francji do sprawy bułgarskiego dostępu do Morza Egejskiego Bułgarzy upatrywali w roli, jaką Paryż wyznaczał Bułgarii w zbliżeniu z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Związek bułgarsko-jugosłowiański bowiem, obok bloku państw Małej Ententy, jako pozostający pod protektoratem Francji miał stać na straży interesów francuskich, neutralizując zarazem pozycję brytyjską w Europie Środkowo-Wschodniej.

Wobec nierzadko spotykanych w historiografii opinii o probułgarskiej orientacji Francji po I wojnie światowej¹², skontrastowanej z nieprzychylną Sofii pozycją Wielkiej Brytanii, warto podkreślić, że pomyślny zwrot w polityce francuskiej w stronę współpracy z rządem Stambolijskiego (datujący się od wiosny 1920 r.) bynajmniej nie był ani bezinteresowny, ani konsekwentny. W kalkulacjach Paryża włączenie Bułgarii w orbitę wpływów francuskich podyktowane było nie tylko chęcią osłabienia szans Anglii jako swego głównego rywala na Bałkanach, ale także przeciwdziałania zbytnej fraternizacji rządu bułgarskiego z Rosją Radziecką. Rząd francuski bowiem żywił poważne obawy co do — jak to nazywano — „awanturczych planów radziecko-turecko-bułgarskich w Tracji i Macedonii”, których przeprowadzenie mogło, w ocenie Francuzów, naruszyć i tak przecież ówczesnie chwiejną równowagę na Bałkanach w kierunku niepożądanym dla interesów Francji¹³.

Mając na względzie te cele, wiosną 1920 r. — wysondowawszy uprzednio nastroje w Bułgarii, które wskutek m.in. przychylnych Bułgarom rządów gen. Charpy w Tracji Zachodniej można było uznać za wystarczająco profrancuskie — Paryż podjął kroki zmierzające do wciągnięcia Sofii w swą grę bałkańską¹⁴. Wśród licznych gestów, poczynionych przez rząd francuski dla zaskarżenia sobie zaufania i wdzięczności przywódców bułgarskich, istotne znaczenie miało zrzeczenie się przez Francję prawa do kontroli płatności bułgarskich długów reparacyjnych oraz wysłanie do Sofii w charakterze ambasadora Georges'a Picota — specjalisty spraw wschodnich, życzliwie usposobionego do Bułgarów¹⁵. Zdając sobie sprawę, iż rząd i społeczeństwo Bułgarii traktują kwestię Tracji Zachodniej jako swój bodaj najżywotniejszy interes narodowy, Francuzi nie bez wyrachowania starali się podtrzymywać nadzieję Bułgarów na to, że terytorium pomiędzy Mestą a Maricą będzie im zwrócone lub co najmniej uzyska autonomię pod

¹² Por. W. Balcerak, *Powstanie państw narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 1974, s. 448—452.

¹³ Archiwum Akt Nowych, Warszawa (dalej: AAN), ARP Paryż, t. 26, 2 X 1922, s. 30—31.

¹⁴ Archives Quai D'Orsay, Balkans n° 6 (Thrace III) N° 743, f. 67—69, za: B o z i n o w, *Zapadna Trakija...*, s. 254—255.

¹⁵ AAN, ARP Londyn, t. 716, s. 25—26, 54.

protektorem Francji¹⁶. Politycy francuscy usiłowali zarazem zdyskontować nieustępliwy kurs Londynu wobec Sofii w powyższej sprawie, szącąc w rozmowach z przywódcami bułgarskimi nieufność do brytyjskiej polityki na Bałkanach. „Anglia systematycznie dąży do odsuwania małych państw od brzegów morskich” — powtarzali dyplomaci francuscy, sugerując Bułgarom, że jeśli nie odzyskają oni swobodnego dostępu do Morza Egejskiego, to nastąpi to za sprawą Londynu¹⁷. Teza ta była o tyle bałamutna, iż w gruncie rzeczy sam Paryż nie był do końca przekonany, czy przekazanie Bułgarii czegoś więcej ponad obietnicę ekonomicznego dostępu do któregoś z portów tego akwenu per saldo byłoby zgodne z interesem francuskim. Trzeba bowiem pamiętać, że polityka francuska w owej kwestii stanowiła wypadkową szeroko pojętych interesów strategiczno-politycznych i ekonomicznych Paryża, których realizacja zdeterminowana była istniejącym układem sił na arenie międzynarodowej. Ten zaś wymagał od Francuzów wzięcia pod uwagę ówczesnego kryzysu w Azji Mniejszej i na tym tle ochrony tamtejszych własnych pozycji poprzez koncesje na rzecz Wielkiej Brytanii na Bałkanach. Zagrożenie bowiem interesów francuskich na Wschodzie zdawało się podówczas ważniejsze dla Paryża aniżeli rozgrywka bałkańska.

Tak więc — pomimo sympatyzowania z programem Stambolijskiego odnośnie do Tracji Zachodniej i nieskądienia głośnych, acz nie wiążących oświadczeń po myśli Sofii — w ostatecznym rozrachunku Paryż w najmniejszym stopniu nie przyłożył ręki do urzeczywistnienia postulatów realnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego, ograniczając się tylko do uznania potrzeby ekonomicznego dojścia do tego akwenu¹⁸. Wprawdzie rząd francuski zdobył się na przyrzeczenie premierowi bułgarskiemu, że sprawa portu w Dedeagaczu i zmiany statusu Tracji Zachodniej będzie włączona do porządku obrad konferencji mocarstw Ententy w Londynie w 1921 r., jednak w końcu obietnica ta spaliła na panewce: sojusznicy bowiem nie zamierzali rozstrzygać tych kwestii przed ostatecznym wykrystalizowaniem się położenia w Azji Mniejszej¹⁹.

W zabiegach o dostęp terytorialny Bułgarii do Morza Egejskiego Stambolijski wiązał też pewne nadzieje z Włochami. Stosunki z tym państwem jako z jednej strony trzecim europejskim mocarstwem Ententy, z drugiej zaś krajem niezadowolonym z ustanowionego status quo, mogły na pozór odgrywać ważną rolę w rachubach rewizjonizmu buł-

¹⁶ AAN, PRP Belgrad, t. 42, s. 41.

¹⁷ AAN, ARP Paryż, t. 11, 12 X 1920, s. 124; t. 13, s. 9; PRP Sofia, 21 II 1921, s. 9—10.

¹⁸ Archives Quai D'Orsay, Bulgarie, n° 40 nov. 1920 — dec. 1921, f. 44, za: B o z i n o w, *Zapadna Trakija...*, s. 256.

¹⁹ AAN, ARP Londyn, t. 53, 27 VIII 1922, s. 12, Raport nr 137.

garskiego. Szczególne zaś zainteresowanie Bałkanami ze strony Palazzo Chigi zdawało się w ocenie przywódców bułgarskich dodatkowo stwarzać wspólną platformę ewentualnego współdziałania Sofii z Rzymem w kierunku zmiany uciążliwych klauzul traktatu w Neuilly. W rzeczywistości jednak możliwość korelacji włoskiej polityki zagranicznej z rewizjonizmem bułgarskim okazała się znacznie bardziej skomplikowana. Głównym celem strategicznym Rzymu po I wojnie światowej było zapewnienie Włochom statusu pełnoprawnego mocarstwa, panującego na równi z Anglią i Francją nie tylko na kontynencie europejskim, ale także w Afryce i na Bliskim Wschodzie²⁰. Jednym z obszarów, gdzie Włosi z natury rzeczy uważali się za szczególnie predestynowanych do zdobycia dominacji, była Europa Południowo-Wschodnia, a przede wszystkim rejon Adriatyku. Wynikało to z samego położenia geograficznego Włoch i ich tradycyjnej ekspansji na Wschód, znajdującej wyraz m. in. w koncepcji „Mare Nostrum”²¹. Realizacja tych celów napotykała wszakże poważne trudności. Skoro przed wybuchem konfliktu światowego Włochy znacznie ustępowały potęgom Anglii i Francji, to tym bardziej po wojnie były zbyt wyczerpane militarnie i gospodarczo, aby móc skutecznie rywalizować z obu mocarstwami zachodnimi. Ponadto gdy chodzi o rozgrywkę na Bałkanach, gdzie Włosi zmierzali do aneksji Albanii i opanowania rejonu Adriatyku, zakusy Rzymu hamowała przeszkoda lokalna w postaci nowo powstałego Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców. W tych warunkach polityka Palazzo Chigi wobec regionu bałkańskiego, obok tendencji do pomniejszania tamtejszych wpływów Paryża i Londynu, była jednocześnie determinowana chęcią usunięcia owej bariery lokalnej bądź poprzez podporządkowanie sobie Belgradu, bądź rozczłonkowanie tego nieokrępego jeszcze tworu państwowego od wewnątrz²². W owej grze politycznej Włochy chętnie widziałyby udział Bułgarii, której kontrowersje z Jugosławią planowano skorelować z antagonizmem włosko-jugosłowiańskim. W ten sposób Włochy, czując się spadkobiercą starej polityki Austro-Węgier na Bałkanach, usiływały odsunąć Sofię od zamierzonego zbliżenia z Belgradem i przekształcić ją w posłuszne narzędzie przeciwko Królestwu Serbów, Chorwatów i Słoweńców, a zarazem przeciwko całemu systemowi francuskiemu w Europie Środkowo-Wschodniej²³. Wszakże rola instrumentu w akcji antyjugosłowiańskiej wedle scenariusza Rzymu bynaj-

²⁰ AAN, ARP Londyn, t. 65, s. 101—107.

²¹ Zob. szerzej na ten temat: T. Wituch, *Od Trypolisu do Lozanny*, Warszawa 1986; J. W. Borejsza, *Rzym a wspólnota faszystowska*, Warszawa 1981, s. 12.

²² A. Garlicka, *Polska—Jugosławia 1934—1939. Z dziejów stosunków politycznych*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1977, s. 23.

²³ AMZV Praha, II sekcje, kart. 427, čj. 35058/20/pres; *Czechosłowaszki izwori...*, s. 77.

mniej nie odpowiadała rządowi bułgarskiemu, który miał własną, samodzielną koncepcję — odwrotną do zamiarów włoskich — ułożenia się z zachodnim sąsiadem²⁴.

Niezależnie od zdecydowanie rozbieżnych wektorów polityki bałkańskiej Sofii i Rzymu wobec Jugosławii hipotekę stosunków bułgarsko-włoskich obciążały pretensje, z którymi Bułgarzy nosili się pod adresem Włoch w związku z ich antybułgarską postawą zajęta na konferencji pokojowej w Paryżu. Rozczarowanie nieprzychylnym Bułgarii stanowiskiem Włoch było tym większe, że do momentu podpisania tajnego porozumienia Titoni—Venizelos w lipcu 1919 r. tylko Włosi obok Stanów Zjednoczonych popierali bułgarski punkt widzenia w sporze z Grecją o Trację Zachodnią²⁵. Układ Rzymu z Atenami, chociaż w istocie był jedynie posunięciem taktycznym, miał jednak jednoznaczny wydźwięk antybułgarski, co w konsekwencji doprowadziło do prawie całkowitego zamrożenia kontaktów pomiędzy Włochami a Bułgarią. Do pewnego ożywienia ich wzajemnych stosunków doszło dopiero po objęciu władzy we Włoszech przez Mussoliniego, w październiku 1922 r. Podobnie jak większość państw europejskich, również Bułgaria odniosła się pozytywnie do pierwszego państwa faszystowskiego, głoszącego początkowo hasła poszanowania tradycji parlamentarnych i istniejącego porządku prawnego. Poprzednie żale Sofii do Rzymu uległy zapomnieniu, natomiast w pozyskaniu przychylności rządu Mussoliniego bułgarskie koła rządzące upatrywały szanse na polepszenie trudnej sytuacji międzynarodowej swego kraju, a w szczególności na zmianę lub przynajmniej złagodzenie klauzul traktatowych. Wszelako rząd Stambolijskiego nie wzbudzał zaufania ekipy Mussoliniego, która gabinet zemedelców ze względu na jego antykapitalistyczne przedsięwzięcia i ciepły stosunek do komunizmu tak rodzimego, jak i w Rosji Radzieckiej traktowała jako zbliżony do bolszewików²⁶. Jeszcze większe niezadowolenie wywoływały w Palazzo Chigi posunięcia premiera bułgarskiego zmierzające do zbliżenia z Belgradem w duchu idei porozumienia Słowian Południowych, a tym samym powstania związku państw słowiańskiego, zgodnego z planami Francji w Europie Środkowo-Wschodniej. Wszelkie bowiem kroki w stronę konsolidacji obu tych państw słowiańskich

²⁴ AAN, ARP Londyn, t. 23, 26 X 1923, s. 86.

²⁵ E. Znamierowska-Rakk, *Kwestia Tracji Zachodniej w polityce międzynarodowej 1878—1919*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XX, 1984, s. 36—37.

²⁶ Protest Rzymu wywołało w szczególności ogłoszenie przez rząd zemedelców załącznika do ustawy o własności rolnej z 25 VI 1921 r., wymierzonego przeciwko obcym kapitałom w Bułgarii, oraz anulowanie koncesji na eksploatację lasów rilskich przez firmy włoskie. Zob. I. Dimitrow, *Byłgarno-italianskite odnoszenija 1922—1943*, Sofija 1976, s. 21—25; CDIA, f. 369, op. 1, a.e. 693, l. 1—8; AAN, ARP Paryż, t. 26, s. 30.

na Bałkanach oznaczały przeciwwagę dla ekspansji włoskiej w rejonie Adriatyku²⁷.

Nieufność i podejrzliwość rządu Mussoliniego wobec polityki Sofii zdawały się jednak nie zrażać Stambolijskiego, wychodzącego z założenia, że mały, słaby i izolowany kraj nie może sobie pozwolić na obrażanie się na mocarstwo, którego przychylność kryje w sobie dla Bułgarów potencjalne korzyści polityczne i gospodarcze²⁸. Uważając zaś za pewnik, że władanie Tracją Zachodnią przez Bułgarię nie koliduje z interesami Rzymu na Bałkanach, przyjmowano w Sofii możliwość, iż rząd Mussoliniego poprze bułgarską koncepcję swobodnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego. Determinacja rządu zemedelców w walce o realizację tego postulatu była tak silna, że nawet dwuznaczne czy mgliste wypowiedzi przedstawicieli rządu włoskiego dotyczące kwestii Tracji Zachodniej interpretowano niemal bezkrytycznie w duchu probułgarskim, dostrzegając w tych słowach szczere przejawy gotowości Rzymu do zaangażowania się po stronie bułgarskiej.

Tymczasem rząd Mussoliniego, w istocie niechętnie usposobiony do Stambolijskiego, bynajmniej nie zamierzał przykładać ręki do jego sukcesów w polityce zagranicznej, czym niewątpliwie byłoby rozstrzygnięcie sprawy dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego po myśli premiera bułgarskiego, i to za cenę narażenia się mocarstwom zachodnim. Zakładana przez Bułgarów bezkolizyjność bułgarskiego dojścia terytorialnego do tego akwenu zarówno z punktu widzenia włoskiej polityki na Bałkanach, jak i ogólniejszych interesów Rzymu wcale nie była taka oczywista. Z drugiej strony wszakże rząd włoski nie był zainteresowany w paleniu wszelkich mostów na linii Sofia—Rzym. Stąd nie oszczędzono pod adresem rządu Stambolijskiego iluzorycznych zapewnień i pustych deklaracji celem utrzymania go w mniemaniu, że tylko Włochy są autentycznym protektorem Bułgarii, przeciwnikiem zaś jej jest przede wszystkim Wielka Brytania. W atmosferze powszechnego i gorączkowego w Bułgarii oczekiwania na rewizję traktatu w Sèvres i nową regulację międzynarodowoprawnego statusu Tracji Zachodniej przedstawiciel Włoch w lutym 1921 r. oświadczył w Sofii, że jeśli „słuszne postulaty bułgarskie zostaną odrzucone przez przyszłą konferencję pokojową, to stanie się tak za sprawą Londynu”²⁹. W ten sposób Włosi, podobnie zresztą jak i Francuzi, usiłowali całe odium zrzucić na Wielką Brytanię, a w oczach Sofii zachować pozory zatroskania o ten niewątpliwie jeden z najżywotniejszych interesów Bułgarów. Taktyka ta wynikała zarówno z rywalizacji Włoch z mocarstwami zachodnimi, jak i z włoskich kalkulacji na polu gospodarczym (możliwość uzyskania od Bułgarii koncesji

²⁷ AAN, ARP Londyn, t. 8, 18 I 1923, Raport nr 173, s. 10; t. 65, s. 133—134.

²⁸ Dimitrow, *Byłgaro-italianskite odnoszenija...*, s. 21.

²⁹ AMZV Praha, PZ Sofia, 1921, č. 26; *Czechostowaszki izwori...*, s. 107.

na eksploatację lasów rylskich czy budowę portu bułgarskiego na Morzu Egejskim); nie zrezygnowano również z ewentualnego podporządkowania Sofii włoskim planom ekspansjonistycznym na Bałkanach.

W walce dyplomatycznej rządu Stambolijskiego o dostęp terytorialny Bułgarii do Morza Egejskiego ważną rolę, obok mocarstw Ententy, odgrywały także państwa ościenne, a zwłaszcza Jugosławia. Wynikało to przede wszystkim z ogólnej koncepcji polityki zagranicznej rządu zemedelców, który dążąc do wydobycia kraju z izolacji na Bałkanach i jednocześnie odzyskania Tracji Zachodniej postawił na zbliżenie z Belgradem³⁰. Wybór ten, z punktu widzenia możliwości bułgarskiego rewizjonizmu jako fundamentalnego celu Sofii, w ówczesnych realiach politycznych był zapewne rzeczą najślusniejszą. Porozumienie bowiem z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców stwarzało perspektywę poparcia przez rząd jugosłowiański postulatu realnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego. W kalkulacjach strony bułgarskiej urzeczywistnienie tego postulatu nie naruszało interesu Belgradu, owszem, mogłoby stanowić dogodny precedens dla analogicznych aspiracji Jugosłowian do Salonik, wynikających z układu serbsko-greckiego z 1913 r., który przyznawał Serbom prawo do autonomicznej strefy w tym porcie³¹. Tak więc plany bułgarskie przewidywały możliwość skorelowania wysiłków Sofii ku odzyskaniu niezależnego dostępu do Morza Egejskiego poprzez Trację Zachodnią z pretensjami Belgradu do dostępu do tego akwenu przez port w Macedonii Egejskiej³². Odsunięcie zaś Jugosławii od Adriatyku wskutek umowy z Włochami w Rapallo z 12 XI 1920 r.³³ czyniło owe plany w rachubach Sofii wielce prawdopodobnymi. Ponadto Stambolijski wychodząc z założenia, że związek bułgarsko-jugosłowiański był pożądanym dla interesów Francji w Europie Południowo-Wschodniej, liczył na pośrednictwo Belgradu — jako ostoi wpływów francuskich na Bałkanach — w nakłonieniu Paryża do poparcia idei autonomii Tracji Zachodniej lub oddania jej w zarząd mocarstw. Tak więc Bułgarzy musieli nie być zbyt pewni przychylności Francji, skoro przywiązywali wagę do każdego dodatkowego stymulatora łaskawości Paryża. W akcji szukania dróg porozumienia z Belgradem Bułgarzy powoływali się też na argument wspólnego pochodzenia słowiańskiego narodów obu państw, roztaczając mirażę panslawizmu na Bałkanach.

Wszelako głęboka przepaść w stosunkach bułgarsko-jugosłowiań-

³⁰ Ł. Stojanow, *Aleksandyr Stambolijski*, Sofija 1971, s. 270—278; J. D. Bell, *Peasants in Power*, Princeton New Jersey 1977, s. 189.

³¹ *Wojnata mežu Bylgarija i drugite bałkanski dyržawi prez 1913 g.*, t. I, Sofija 1941, s. 46 i n.; AAN, ARP Londyn, t. 8, s. 4.

³² AMZV Praha, II sekce, kart. 427, čj. 35058/20/pres; *Czechosłowaszkiz izwori...*, s. 78.

³³ M. Jovanović, *Diplomatska istorija Nove Europe 1918—1937*, t. II, Beograd 1939, s. 360—362.

skich, spowodowana głównie udziałem Bułgarii w I wojnie światowej po stronie Trójprzymierza, początkowo udaremniała jakiegokolwiek próby rządu Stambolijskiego przekonania Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców o nowej, pokojowej polityce Sofii. W konsekwencji nawiązanie trwalszych więzi porozumienia, mogących zmienić jakościowo ten stan rzeczy, zdawało się niemożliwe. Przejawy zewnętrzne normalizacji na linii Sofia—Belgrad, jak np. wznowienie wzajemnych stosunków dyplomatycznych jesienią 1920 r., bynajmniej bowiem nie oznaczały przełamania barier wrogości; w grudniu tegoż roku klimat w stosunkach bułgarsko-jugosłowiańskich pogorszył się do tego stopnia, że z inicjatywy Belgradu przerwano komunikację kolejową i drogową pomiędzy obu państwami³⁴. Zabiegi rządu zemedelców o ewentualne przystąpienie Bułgarii do Małej Ententy celem m. in. usunięcia obaw Jugosławii przed rewizjonizmem bułgarskim, jak też starania Stambolijskiego o złożenie wizyty w Belgradzie dla bezpośredniego przedyskutowania wzajemnych kwestii spornych z przywódcami jugosłowiańskimi, okazały się bezskuteczne³⁵. Trzeba stwierdzić, że premier rządu Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców Pašić i minister spraw zagranicznych Nenčić pozostawali głusi na oferty Stambolijskiego nie tylko z powodu ran, które Jugosłowianie odnieśli od agresora bułgarskiego w czasie wojny, ale również wskutek braku zaufania do posunięć rządu zemedelców tak w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. W szczególności podejrzliwość Belgradu wywoływał ambiwalentny stosunek gabinetu Stambolijskiego do terrorystów macedońskich. Strona jugosłowiańska oskarżała rząd bułgarski jeśli nie wręcz o popieranie Wewnętrznej Macedońskiej Rewolucyjnej Organizacji (WMRO), to o pasywność w zwalczaniu jej terrorystycznej działalności i żądała kategorycznego położenia kresu bestialskim napadom i rozlewowi krwi na granicy pomiędzy Jugosławią i Bułgarią³⁶. W odpowiedzi Stambolijski oświadczał, że nie jest w stanie skutecznie temu przeciwdziałać z uwagi na prawie całkowitą demilitaryzację państwa, a ponadto — usprawiedliwiając poniekąd terrorizm organizacji macedońskich — obwiniał władze jugosłowiańskie o pozbawienie mniejszości bułgarskiej zamieszkującej obszary Macedonii Wardarskiej i Kresów Zachodnich należnych praw oraz o brak amnestii dla pochodzących stamtąd uchodźców³⁷. Można przyjąć, że powyższa kwestia

³⁴ AAN, MSZ, t. 5981, s. 37; t. 5982, s. 58.

³⁵ I. Stawowy-Kawka, *O stosunkach bułgarsko-jugosłowiańskich 1919—1923 (w świetle polskich raportów dyplomatycznych)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1984, nr 1, s. 1025.

³⁶ S. Nesović, *Jugoslovensko-bugarkite odnosi vo nedamnes noto minato*, Skopje 1973, s. 270—275; D. Tedorović, *Jugoslaviija i balkanske države 1918—1923*, Beograd 1979, s. 162—170; ANN, MSZ, t. 5984, s. 95—96.

³⁷ AMZV Praha, PZ, Paryż 1922, č. 261; PZ Belehrad, 1922, č. 434; *Czechosłowacki izwori...*, s. 158, 161; R. L. Wolff, *The Balkans in Our Time*, New York 1974, s. 157.

stanowiła czynnik bodaj najmocniej podważający zaufanie przywódców jugosłowiańskich do deklaracji Stambolijskiego, które traktowano jako nieszczerze i obliczone na uspienie czujności Belgradu. W ten sposób, w ocenie Jugosłowian, rząd bułgarski dążył do przemycenia swych rewizjonistycznych celów w projugosłowiańskim opakowaniu i urzeczywistnienia zamysłu sprzecznego w istocie z generalnym kierunkiem w polityce zagranicznej Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, którym było zachowanie powojennego status quo. Podejrzliwość Belgradu budziła również reformatorska działalność zemedelców w dziedzinie społeczno-gospodarczej i ich przychylność wobec rodzimej partii komunistycznej i bolszewików³⁸. Nie bez wpływu na niechęć przywódców jugosłowiańskich do ustanowienia bliższych kontaktów z Sofią były też odrodzone po wojnie tendencje Belgradu do zajęcia pozycji hegemonu wśród państw bałkańskich.

Zmiana orientacji w polityce Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców wobec Bułgarii nastąpiła dopiero jesienią 1922 r., przede wszystkim pod presją burzliwych wydarzeń na arenie międzynarodowej. W klęsce Grecji w Anatolii i zwycięstwie kemalistów (przy pomocy Rosji Radzieckiej) Belgrad upatrywał nowe możliwości rozwoju stosunków bułgarsko-tureckich. Zagrożenie powrotem sprzymierzonych z Rosjanami i Bułgarami Turków do Europy po ich sukcesach w wojnie z Grekami nie mogło być zignorowane przez Belgrad, który poczuł się zmuszony do zrewidowania swego dotychczasowego nieustępliwego stanowiska wobec Sofii. Chociaż tendencja ta nie była podzielana przez wszystkie koła rządzące w Jugosławii, to jednak oficjalne czynniki państwowe zaczęły coraz częściej wypowiadać się za szybkim ustanowieniem porozumienia z Bułgarią³⁹. Na gotowość przywódców jugosłowiańskich do rozpoczęcia pertraktacji ze Stambolijskim wpłynęły też naciski Francji, dążącej do stanu równowagi na Bałkanach poprzez stworzenie sojuszu Bułgarii i Jugosławii. Ponadto Jugosłowianie pragnęli zapobiec wciągnięciu Sofii w orbitę wpływów Rzymu, który od dojścia do władzy Mussoliniego wzmógł swą ekspansję w kierunku adriatyckim⁴⁰. Wreszcie przywódcy jugosłowiańscy żywili obawy, aby Bułgaria rządzona przez Stambolijskiego nie stała się powolnym narzędziem w ręku Rosji Radzieckiej⁴¹. Mniejszą natomiast wagę dla przewartościowania polityki Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców wobec Bułgarii miały jugosłowiańskie wydarzenia wewnątrzpolityczne. Chociaż bowiem wybory do Skupsztiny, w których umocniły się partie chłopskie (chor-

³⁸ A. Stambolijski, *Zemedelsko upravljenje: prva godina*, Sofija 1921, s. 136.

³⁹ AMZV Praha, PZ Belehrad, 1922, č. 353; *Czechosłowaszkí izwori...*, s. 148; CDIA, f. 176, op. 4, a.e. 2655, l. 9.

⁴⁰ AAN, ARP Londyn, t. 8, s. 3, Raport nr 26, s. 45–47.

⁴¹ AAN, ARP Paryż, t. 26, ARP Belehrad, s. 36.

wacka i słoweńska), optujące za sojuszem Belgradu z Sofią, przyniosły pewne ocieplenie klimatu we wzajemnych stosunkach⁴², to jednak trzeba przyznać, że decydujące w tym względzie były czynniki międzynarodowe.

W tych warunkach strona bułgarska, pragnąc przyspieszyć proces polepszania atmosfery na linii Sofia—Belgrad i doprowadzić do podjęcia przez Jugosłowian konkretnych kroków na tej drodze, pełnym głosem przypominała, że „nadszedł jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny moment dla uzyskania przez Jugosławię portu w Salonikach”⁴³. Poza podsycaniem aspiracji jugosłowiańskich do Morza Egejskiego celem skorelowania ich z koncepcją terytorialnego dostępu Bułgarii do tego akwenu, Bułgarzy mieli również na względzie oswojenie opinii międzynarodowej z ewentualną zmianą status quo na Bałkanach, dokonaną na konferencji pokojowej w Lozannie.

Apogeum nowego kursu Belgradu wobec Sofii nastąpiło w połowie listopada 1922 r., kiedy to Stambolijski otrzymał oficjalne zaproszenie do odwiedzenia Jugosławii. Tak więc dopiero w przededniu otwarcia konferencji pokojowej w Lozannie premier bułgarski zdołał zrealizować swoje długo nie spełniane życzenie bezpośredniego przedyskutowania nabrzmiałych problemów bułgarsko-jugosłowiańskich z królem Aleksandrem i innymi najwyższymi osobistościami oficjalnymi Jugosławii. W centrum spraw omawianych w Belgradzie stało m. in. zdobycie poparcia Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców podczas obrad konferencji lozańskiej w kwestii uzyskania przez Bułgarię dostępu terytorialnego do Morza Egejskiego. Tak jak i w innych stolicach europejskich, Stambolijski również tutaj zabiegał o aprobatę dla swej koncepcji autonomii Tracji Zachodniej i Tracji Wschodniej pod kontrolą mocarstw. Gdy roztoczona przez niego wizja pansławizmu na Bałkanach opartego na ścisłym zbliżeniu Sofii i Belgradu, połączonych w przyszłości w jeden organizm państwowy⁴⁴, nie wywołała większego zainteresowania przywódców jugosłowiańskich, bułgarski gość, nie tracąc nadziei na wynegocjowanie ich przychylności, zdecydował się na konkretne ustępstwa. Miarą determinacji Stambolijskiego w walce o zdobycie poparcia Jugosłowian dla jego koncepcji było publiczne oświadczenie w Belgradzie, że państwo bułgarskie ostatecznie rezygnuje ze swych pretensji do Macedonii⁴⁵. Można było podejrzewać, że proklamowanie przez niego *explicite* zrzeczenia się przez Bułgarię tego tak cennego terytorium stanowiło jedynie manewr taktyczny, zastosowany *ad hoc* w ówczesnej koniunkt-

⁴² AMZV Praha, PZ Belehrad, 1922, č. 353; II sekce, kart. 427, čj. 35058/20/pres; *Czechosłowaszkí izwori...*, s. 78, 148.

⁴³ AMZV Praha, PZ Atheny, 1922, č. 128; *Czechosłowaszkí izwori...*, s. 154.

⁴⁴ AMZV Praha, II sekce, kart. 467, čj. 171433/22; *Czechosłowaszkí izwori...*, s. 160.

⁴⁵ Public Record Office, Foreign Office (dalej: PRO FO), 371/8568, p. 126.

rze politycznej i bynajmniej nie oznaczało faktycznie désintéressement wobec ziemi uważanej przez Bułgarów m. in. za kolebkę bułgarskości. Z drugiej strony wszakże tego rodzaju deklaracja przywódcy bułgarskiego, złożona oficjalnie w stolicy państwa sąsiedniego, bezpośrednio zainteresowanego jej treścią, zobowiązywała Bułgarię do wykreślenia Macedonii z listy postulatów rewindykacyjnych na długie lata. A to wszak narażało Stambolijskiego na przykre konsekwencje wewnątrz kraju, zaostrezając wrogi stosunek partii opozycyjnych i organizacji macedońskich do gabinetu zemedelców. Trzeba jednak podkreślić, że rezygnacja premiera bułgarskiego z tego terytorium nie była równoznaczna z poświęceniem praw mniejszości bułgarskiej pozostającej w granicach Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców; Stambolijski nie przestawał troszczyć się o interesy tej ludności, niezmiennie nalegając na rząd jugosłowiański, aby zrównał w prawach wszystkich obywateli swego kraju oraz umożliwił powrót emigrantom macedońskim, którzy zmuszeni byli opuścić swe rodzinne strony i schronić się w Bułgarii ⁴⁶.

Za cenę tak spektakularnego ustępstwa ze strony premiera bułgarskiego, jakim było zrzeczenie się Macedonii, a ponadto zobowiązania się do ukrócenia terroryzmu WMRO, potwierdzenia obligów traktatowych Bułgarii wobec Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz poparcia roszczeń Belgradu do Salonik, strona jugosłowiańska tylko częściowo poparła Sofię. Uznając generalnie potrzebę bułgarskiego dostępu do Morza Egejskiego, przywódcy jugosłowiańscy przyrzekali Stambolijskiemu za ledwie, że w Lozannie poparą ideę neutralnej linii kolejowej, łączącej terytorium Bułgarii z przyznanym jej portem tego akwenu ⁴⁷. Chociaż stanowiło to pewien postęp w porównaniu z rozwiązaniem przewidywanym w traktacie w Sévres, to przecież w żadnym razie nie mogło zaspokoić aspiracji Bułgarów, dla których warunkiem sine qua non realnego korzystania z Morza Egejskiego była zmiana status quo Tracji Zachodniej. Jednakże postulowana przez przywódcę bułgarskiego autonomia obu Tracji, czy nawet tylko Tracji Zachodniej, oceniana była przez Belgrad jako stan tymczasowy, za którym wcześniej lub później kryła się rewindykacja przez Bułgarię obszaru pomiędzy Mestą a Maricą. A ten dalekosiężny wydzwięk rewizjonistyczny koncepcji Stambolijskiego, aż nadto czytelny dla Jugosłowian, czynił

⁴⁶ AMZV Praha, PZ Belehrad, 1922, č. 398; *Czechosłowaszki izwori...*, s. 156. Wydaje się, że opinia polskich dyplomatów, jakoby Stambolijski zrezygnował z obrony praw mniejszości bułgarskich podczas swej wizyty jesienią 1922 r. w Belgradzie, jest bezpodstawa w świetle wielu innych przekazów niezależnie od siebie podkreślających pryncypialność premiera bułgarskiego w tym względzie. Por. AAN, ARP Londyn, t. 8, s. 3; ARP Paryż, t. 26, ARP Belgrad, s. 36; PRO FO, 371/8568/c 7224, p. 6.

⁴⁷ AAN, MZS, t. 5982, s. 187.

ją dla Belgradu nie do przyjęcia. Trzeba też stwierdzić, że niemożność uzyskania jugosłowiańskiego placet w owej kwestii wynikała nie tylko z generalnych założeń polityki zagranicznej Belgradu, ale również ze szczegółowego, poufnego porozumienia z Grecją, kategorię przewidywanego niedopuszczalność jakichkolwiek zmian klauzul terytorialnych traktatu w Neuilly⁴⁸.

W sumie więc rezultaty wizyty Stambolijskiego w Belgradzie, jeżeli chodzi o sprawę dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego, nie były obiecujące. Nie dość bowiem, że obietnica rządu jugosłowiańskiego nie satysfakcjonowała aspiracji strony bułgarskiej, to ponadto sam fakt bezpośredniego spotkania na najwyższym szczeblu na linii Sofia—Belgrad wywołał niezadowolenie Wielkiej Brytanii i Włoch, które były przeciwnie zbliżeniu tych dwóch słowiańskich państw na Bałkanach. Okoliczność ta następnie niekorzystnie rzutowała na przebieg i efekty konferencji lozańskiej w sprawach bułgarskich. Również w skali krajowej kurs na porozumienie z Jugosławią, a w szczególności pobyt Stambolijskiego w tym kraju, zaostriżył przeciwko jego polityce walkę opozycji i WMRO, gwałtownie reagujących na wypowiedzi bułgarskiego premiera dotyczące Macedonii. Zatem przywódca bułgarski, nie uzyskawszy żadnych gwarancji poparcia przez Belgrad sprawy terytorialnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego, przyczynił się ponadto do eskalacji niechęci wobec swoich rządów tak na zewnątrz, jak i wewnątrz państwa.

Drugim krajem bałkańskim, którego poparcie dla koncepcji swobodnego dojścia Bułgarii do Morza Egejskiego mogłoby w kalkulacjach Sofii odegrać niebagatelną rolę, była Rumunia⁴⁹. Obok Belgradu bowiem również Bukareszt był ważnym ogniwem systemu francuskiego w Europie Środkowo-Wschodniej i w związku z tym miał możliwość wpłynięcia na przychylność Paryża wobec bułgarskich interesów. Niezależnie od tego liczyła się dla Bułgarów również życzliwość Rumunów jako bliskich sąsiadów lub przynajmniej ich neutralność. Jednakże plany te były niezwykle trudne do realizacji, gdyż hipotekę stosunków bułgarsko-rumuńskich poważnie obciążały wzajemne spory i kontrowersje. W stopniu bodaj najwyższym decydowała tu kwestia Dobrudży Południowej, odciętej od Bułgarii na rzecz Rumunii mocą traktatu w Neuilly. Dodatkowym czynnikiem determinującym pogorszenie klimatu pomiędzy tymi państwami było dojście do władzy rządu zemelelców. Przejawy zbliżenia pomiędzy gabinetem Stambolijskiego a misją rosyjską w Sofii, jak też jego ciepły stosunek do rodzimej partii komunistycznej budziły w przywódcach rumuńskich podejrliwość i za-

⁴⁸ Porozumienie takie zostało zawarte podczas wizyty greckiego ministra spraw zagranicznych w Belgradzie w 1922 r. AMZV Praha, II sekcje, kart. 427, čj. 35958/20/pres; *Czechosłowaszkí izwori...*, s. 78.

⁴⁹ PRO FO, 371/8568, p. 127.

niepokojenie⁵⁰. W chłopskim radykalizmie bułgarskiego premiera upatrywano aspiracje, które określano jako „dyktatorsko-bolszewickie, podszyte żądzą odwetu na Rumunii za utratę Dobrudży Południowej”, a w samym Stambolijskim Rumuni widzieli bułgarskiego Lenina, którego rządy stanowiły zaraźliwy przykład dla włościańskiej partii opozycyjnej caranistów w ich własnym kraju⁵¹. Obserwując bacznie wszelkie przejawy fraternizowania się gabinetu zemedelców z rządem radzieckim, Bukareszt podejrzewał przygotowywanie przeciwko Rumunii wiosną 1922 r. wspólnej „bolszewickiej” akcji zaczepnej, która w przededniu klęski Grecji w wojnie z Turcją, wspieraną przez Rosjan, stwarzałyby dla Rumunii szczególne źródło niepokoju. Wprawdzie przywódcy rumuńscy zdawali sobie sprawę z tego, że gotowość bułgarskiego premiera do nawiązania z Moskwą oficjalnych stosunków dyplomatycznych była hamowana obawą Sofii przed negatywną reakcją ze strony mocarstw Ententy, lecz w oczach Bukaresztu nie usuwało to wcale groźby skorelowania rewizjonizmu rosyjskiego, dotyczącego Besarabii, z rewizjonizmem bułgarskim odnośnie do Dobrudży Południowej⁵². Te właśnie powody sprawiły, że Rumuni czuli się zmuszeni do podjęcia bezpośredniego dialogu ze Stambolijskim; w nowej konstelacji politycznej na Bałkanach, po zwycięstwie kemalistów nad armią grecką w Anatolii, Bukareszt przy całym swym braku zaufania do gabinetu zemedelców zdecydował się na początku listopada 1922 r. na zaproszenie bułgarskiego premiera do Rumunii.

Rozmowy bukareszteńskie bynajmniej nie były łatwe ani dla bułgarskiego gościa, ani dla rumuńskich gospodarzy. Pragnąc przychylnie usposobić do siebie Rumunów, Stambolijski taktycznie odzegał się w Bukareszcie od wszelkich związków z Moskwą i uparcie odrzucał zarzut bolszewizacji Bułgarii, ale deklaracje te nie były raczej traktowane serio. Co prawda premierowi bułgarskiemu udało się osiągnąć pewne porozumienie wstępne odnośnie do rozwiązania kilku wzajemnych kwestii spornych (m. in. utworzenia mieszanej komisji bułgarsko-rumuńskiej czy budowy mostu na Dunaju⁵³), lecz pomyślne rezultaty właściwych pertraktacji w owych sprawach strona rumuńska uzależniła od zmiany stosunku rządu bułgarskiego do Rosji Radzieckiej i rodzimych komunistów. Rząd rumuński przy tym zastrzegał, że taki zwrot w orientacji politycznej Sofii musiałby się wyrazić w konkretnych posunięciach, a nie tylko w sferze deklaracji. Generalnie biorąc, poza nie-

⁵⁰ Rumunia dając wyraz swoim obawom m. in. sprzeciwiła się przyjęciu Bułgarii do Ligi Narodów. AMZV Praha, II sekce, kart. 427, čj. 35058/20/pres; *Czechosłowaszkí izwori...*, s. 78.

⁵¹ AMZV Praha, PZ Praha, 1923, č. 20; *Czechosłowaszkí izwori...*, s. 187; Balcerak, *Powstanie państw narodowych...*, s. 451.

⁵² AAN, ARP Moskwa, t. 7, 10 I 1922, s. 2—6, 9; ARP Londyn, t. 36, s. 1—2.

⁵³ „Zemedelsko znae”, 14 XI 1922.

wielkim osłabieniem napięcia w stosunkach bułgarsko-rumuńskich główny cel wizyty Stambolijskiego, którym było uzyskanie poparcia Bukaresztu na konferencji w Lozannie w kwestii swobodnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego, nie został osiągnięty. Początkowo przywódcy rumuńscy w ogóle odmawiali prowadzenia wiążących rozmów na ten temat, zasłaniając się argumentem, że Rumunia jako uczestnik owej konferencji nie posiada głosu decydującego. Ostatecznie Rumuni, podobnie jak Jugosłowianie, obiecali poprzeć ideę bułgarskiego dostępu do tego akwenu przez neutralny korytarz, pozostający pod kontrolą międzynarodową. Zdecydowanie natomiast odrzucono koncepcję Stambolijskiego utworzenia autonomii w obu Tracjach, czy nawet tylko w Tracji Zachodniej, upatrując w tym nie bez racji wstępny etap rewindykacji terytorium pomiędzy Mestą a Maricą przez Bułgarię, co dla Bukaresztu oznaczało precedens bezpośrednio grożący odebraniem Dobrudży Południowej⁵⁴. Ponadto stosunek Rumunii w kwestii bułgarskiego dostępu do Morza Egejskiego wiązał się również z aspiracjami Moskwy do cieśnin czarnomorskich, w których opanowaniu przez Rosję Radziecką Bukareszt upatrywał dodatkowo zagrożenie swego bezpieczeństwa. Analogicznie jak w okresie I wojny światowej, kiedy to obawą, że w razie zwycięstwa sojusznicy oddadzą Istantuł w ręce Rosjan, i widmo pojawienia się Rosji w cieśninach opóźniły przystąpienie Rumunii do Ententy, tak i jesienią 1922 r. klęska Grecji w wojnie z Turcją nakazywała Bukaresztowi zająć pozycję przeciwną powrotowi Turków do Tracji Wschodniej. Rumuni postulowali pozostawienie tej ziemi w granicach greckich celem stworzenia tam szanca obliczonego na obronę cieśnin przed Rosjanami⁵⁵. Tak więc nie tyle szczególna sympatia do Grecji, ile antyrosyjskie i antybułgarskie nastawienie implikowało stanowisko Bukaresztu w sprawie niezależnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego.

W hierarchii wysiłków, które rząd Stambolijskiego przedsięwziął celem zdobycia poparcia dla dostępu terytorialnego Bułgarii do tego akwenu, istotne miejsce zajmowały też zabiegi zmierzające do pozyskania przychylności słowiańskich państw Europy Środkowej. Szczególne nadzieje w tym względzie wiązano z Czechosłowacją jako sygnatariuszem Małej Ententy i zarazem krajem o wspólnym rodowodzie słowiańskim, z którym Bułgaria nie pozostawała w konfliktach. Ponadto brano pod uwagę tradycyjną przyjaźń Czechów z Serbami, co miało służyć rozmiękczeniu nieustępliwej pozycji Belgradu wobec Sofii, a tym samym rozluźnieniu pierścienia izolacji krępującego Bułgarię na Bałkanach. Osiągnięcie zaś takiego stanu stwarzało szanse na poprawę dwustron-

⁵⁴ AMZV Praha, PZ Bukarest, 1922, č. 199; *Czechosłowaszki izwori...*, s. 155; AAN, ARP Paryż, t. 26, passim; ARP Belgrad, s. 35—36.

⁵⁵ AAN, ARP Londyn, t. 53, 1922, s. 14—15.

nych stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich, a tym samym ewentualne poparcie Belgradu w kwestii bułgarskiego dojścia terytorialnego do Morza Egejskiego; przed konferencją lozańską Stambolijski osobiście prosił Beneša o skłonienie polityków jugosłowiańskich do zaangażowania się w ową sprawę na rzecz Bułgarii. Niezależnie od „urobienia” Belgradu rząd bułgarski liczył także na pomoc Pragi w pozyskaniu dla interesów bułgarskich przychylności Francji jako głównego protektora Małej Ententy, a taka akcja probułgarska ze strony Czechosłowacji, w opinii Stambolijskiego, dodatkowo mogła przekonać Paryż o potrzebie zagwarantowania Bułgarom realnego dojścia do Morza Egejskiego⁵⁶. Zmierzając do nadania tej kwestii odpowiednio wysokiej rangi również dla bezpośrednich interesów Pragi, politycy bułgarscy głosili ideę połączenia basenów Morza Egejskiego i Morza Bałtyckiego, służących całej Słowiańszczyźnie, poprzez otwarcie wolnych dla tych państw portów obu akwenów i wykorzystanie przepływu Dunaju przez Czechosłowację i Bułgarię. Na kanwie tego rodzaju planów utratę przez Bułgarię Tracji Zachodniej można było interpretować już nie tylko jako katastrofę dla własnych interesów, ale także jako cios dla Słowian Europy Środkowej, a zwłaszcza Czechów i Słowaków. Dla Czechosłowacji bowiem, jako państwa pozbawionego własnego wybrzeża morskiego, powyższa argumentacja — w rachubach Sofii — miała brzmieć dostatecznie przekonująco, aby rząd tego kraju zaangażował się bardziej energicznie na rzecz przywrócenia Bułgarii obszaru pomiędzy Mestą a Maricą lub przynajmniej nadania mu autonomii⁵⁷.

W dążeniu Stambolijskiego do ustanowienia bliskich stosunków z Pragą ważną rolę odgrywały również korzyści płynące z komplementarnej współpracy ekonomicznej pomiędzy rolniczą Bułgarią a przemysłową Czechosłowacją. Wreszcie rząd bułgarski dążył do złagodzenia bułgarskich klauzul reparacyjnych poprzez wpływ przywódców czechosłowackich na Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Zmierzając do uzyskania ulg i prolongat płatności bułgarskich na rzecz tego państwa, wynikających z traktatu w Neuilly, Stambolijski ustami Pragi usiłował przekonać Belgrad, że jego nieustępliwe stanowisko w tym względzie przyczyni się do wzmocnienia gospodarczego wrogich Jugosławii Włoch, które posiadają znaczną część wierzytelności wobec Bułgarii⁵⁸.

Podsumowując rezultaty starań rządu Stambolijskiego o poparcie interesów jego kraju przez Pragę trzeba stwierdzić, że chociaż natrafiały one na stosunkowo życzliwy grunt, a przywódcy czechosłowaccy po-

⁵⁶ AMZV Praha, II sekce, kart. 427, čj. 35058/20/pres; 171433/22, 19 XI 1922; *Czechosłowaszki izwori...*, s. 77, 160.

⁵⁷ Archiv kancelarii Prezidenta Republike Praha, fond D 677/16, dokument D, 669; *Czechosłowaszki izwori...*, s. 25—26.

⁵⁸ AAN, ARP Londyn, t. 8, 18 I 1923, s. 11—14.

dzielali bułgarski punkt widzenia w kwestii dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego, to jednak, głównie wskutek oporu Jugosłowian, w ostatecznym rozrachunku akcje dyplomatyczne Pragi, przedsięwzięte w tym względzie w Belgradzie i w Paryżu, okazały się bezowocne.

Podobnie jak w Pradze, również i w Warszawie Stambolijski w imię solidarności słowiańskiej szukał poparcia dla swej polityki zagranicznej⁵⁹. Obok zasadniczego celu, którym było polepszenie międzynarodowej pozycji Bułgarii, premier bułgarski w swych kalkulacjach nie wykluczał także zaangażowania się Polski w kwestię swobodnego dostępu Bułgarów do Morza Egejskiego i odpowiedniego oddziaływania Warszawy na Paryż. Z kolei sternicy polskiej navy państwowej brali pod uwagę konkretne zyski płynące z ustanowienia bliższych kontaktów z Sofią. Ze względu bowiem na ograniczone możliwości korzystania z portu w Gdańsku, w ówczesnych realiach politycznych bułgarski dostęp do Morza Egejskiego posiadałby istotne znaczenie przede wszystkim dla tranzytu materiałów i sprzętu wojennego, zwłaszcza po zbudowaniu projektowanego mostu na Dunaju łączącego Rumunię z Bułgarią⁶⁰. Wszelako Polska, zainteresowana głównie utrzymaniem powojennego ładu terytorialnego w Europie, stała na przeciwnym biegunie w stosunku do prowadzącej rewizjonistyczną politykę Bułgarii⁶¹. Dlatego też, dostrzegając wahania ze strony Warszawy, przywódcy bułgarscy starali się rozwiewać wątpliwości Polaków poprzez wskazywanie na życzliwość Francji wobec koncepcji autonomii Tracji Zachodniej, a także na pewne akcenty łaskawości Anglii, dotyczące niektórych aspektów polityki Stambolijskiego. U podstaw tego rodzaju zachowania Sofii legła chęć przekonania polityków polskich, że mocarstwa Ententy traktują już wyraźnie „lepiej” pokonaną Bułgarię, a lojalność rządu bułgarskiego w wykonywaniu zobowiązań traktatowych, jak też starania o polepszenie stosunków z państwami ościennymi miały ostatecznie unaocznic stronie polskiej „brak przeciwwskazań” co do rozwijania współpracy z Bułgarią⁶².

⁵⁹ O uznaniu pilnej potrzeby ustanowienia bezpośrednich kontaktów ze sternikami polskiej navy państwowej świadczył wymownie fakt, że Stambolijski do programu swej wielkiej podróży europejskiej, podjętej rychło po utworzeniu samodzielnego rządu zemedelców, włączył również Polskę. Podczas swej wizyty w Warszawie w końcu 1920 r. premier bułgarski został m. in. przyjęty przez J. Piłsudskiego, W. Witosa i K. Sosnkowskiego. Zob. Z. Hemmerling, *Wincenty Witos i Aleksander Stambolijski — działacze polityczni partii chłopskich w Polsce i Bułgarii*, w: *Polska—Niemcy—Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, Poznań 1977, s. 470.

⁶⁰ Balcerak, *Powstanie państw narodowych...*, s. 451.

⁶¹ T. Cieślak, *Bułgaria w polityce mocarstw europejskich w okresie rządów A. Stambolijskiego*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Nauk Politycznych”, 1987, nr 14, s. 96—97; E. Damianowa, *Byłgarija i Połsza*, Sofija 1982, s. 30—31.

⁶² Damianowa, *Byłgarija i Połsza...*, s. 55.

Jednakże gdyby nawet przywódcy polscy wyzbyli się owych apriorycznych uprzedzeń pod adresem polityki bułgarskiej w rzadkim stopniu naznaczonej rewizjonizmem, to pojawiały się inne komplikacje. Realizacja bowiem zamysłu ustanowienia bliskich stosunków z Sofią narzucała konieczność zharmonizowania ich z ówczesną polityką bałkańską Warszawy, w której centrum stał alians wojskowy i polityczny z Bukaresztem⁶³ i dobre stosunki z Belgradem⁶⁴. To z kolei implikowało podjęcie przez rząd polski swego rodzaju misji mediacyjnej w sporach Bułgarii z Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców i Rumunią. Było to zadanie niezwykle niewdzięczne i z góry raczej skazane na fiasko, chociaż zintegrowanie tych trzech państw bałkańskich wiązało się z szerszymi powojennymi koncepcjami Polski odnośnie do zbliżenia krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej pod protektoratem Francji, lecz przy zachowaniu dominującej pozycji Warszawy⁶⁵. Ponadto w zabiegach o wpływy w Bułgarii rząd polski miał świadomość mniejszych szans w porównaniu z konkurencyjną akcją Pragi, głównie dzięki jej uczestnictwu w Małej Entencie. Obecność natomiast Polski w tym ugrupowaniu była raczej niemożliwa, przede wszystkim z uwagi na przyjazne więzi Warszawy z Budapesztem, wykluczające wszelki kierunek antywęgierski, tak charakterystyczny dla osi Praga—Belgrad—Bukareszt, a także na istotne rozbieżności polsko-czechosłowackie w ocenie m. in. zagrożenia ze strony powojennego rewizjonizmu niemieckiego, którego rząd czechosłowacki ówczesnie nie dostrzegał⁶⁶.

Wszelako czynnikiem nade wszystko hamującym przywódców polskich w angażowaniu się po stronie interesów bułgarskich była niechęć do rządu zemedelców z powodu jego sympatii do Rosji Radzieckiej. Obawa przed porozumieniem Sofii z Moskwą, co mogłoby skutkować dopuszczeniem Rosjan do Tracji Zachodniej i Morza Egejskiego, była główną przyczyną stanowiska Polski, optującej ostatecznie za udostępnieniem Bułgarii tylko dostępu ekonomicznego do tego akwenu⁶⁷. Inne rozczarowanie, jakiego doznała polityka Stambolijskiego wobec Polski, wiązało się z bułgarskimi planami odnośnie do pozyskania chłopskiego rządu Wincentego Witosa (sprawującego ówczesnie rządu w Polsce) dla idei konsolidacji ruchów włościańskich w Europie Środkowo-Wschodniej, wy-

⁶³ H. Bułhak, *Materiały do dziejów sojuszu polsko-rumuńskiego w latach 1921—1931*, „Studia Historyczne”, 1973, nr 3, s. 419.

⁶⁴ G. Garlicka, *Polska—Jugostawia 1934—1939...*, s. 29—30; taż, *Polska i Jugostawia w okresie międzywojennym*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XII, 1976, s. 93 i n.

⁶⁵ AAN, ARP Londyn, t. 53, Raport nr 15, 19 IX 1922, s. 16; MSZ, t. 6009; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-bułgarskich*, t. I 1918—1944, Wrocław—Warszawa—Kraków 1982, s. 65.

⁶⁶ W. Balcerak, *Koncepcje integracyjne polskiej polityki zagranicznej 1918—1939*, „Dzieje Najnowsze”, nr 2, s. 43—44.

⁶⁷ AAN, ARP Londyn, t. 53, Raport nr 19, 19 IX 1922, s. 16; MSZ, t. 6009.

rażającej się zamiarem utworzenia ich międzynarodowej organizacji, tzw. Zielonej Międzynarodówki⁶⁸. Projekty bułgarskiego premiera w tym względzie nie spotkały się bynajmniej z entuzjazmem strony polskiej, głównie wskutek zasadniczych różnic zachodzących w polityce tak zagranicznej, jak i wewnętrznej pomiędzy rządem zemedelców a rządem Witosą. Zastrzeżenia polskich kół rządzących dotyczyły radykalizmu reform społeczno-gospodarczych realizowanych przez Stambolijskiego oraz jego nazbyt ciepłego stosunku do komunistów. W atmosferze rezerwy, a nawet nieufności Warszawy wobec proponowanej przez bułgarskiego przywódcę bliskiej współpracy politycznej nietrudno było odwieść Witosę od początkowego zamiaru rewizytowania Stambolijskiego w Bułgarii, do czego w dużej mierze przyłożyli rękę zainteresowani politycy rumuńscy, jugosłowiańscy, a także niektórzy przedstawiciele dyplomacji francuskiej⁶⁹.

Tak więc inicjatywa premiera bułgarskiego, chcącego pozyskać dla swej polityki Warszawę, poza ustanowieniem pewnych kontaktów gospodarczych i kulturalnych większych korzyści politycznych nie przysporzyła jego krajowi; koncepcje Stambolijskiego odnośnie do terytorialnego dojścia Bułgarii do Morza Egejskiego, jak też próby włączenia rządu chłopskiego Witosy do szerszej współpracy ruchów ludowych w Europie Środkowo-Wschodniej, nie natrafiły w Polsce na podatny grunt.

Równolegle z zabiegami o poparcie idei swobodnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego na płaszczyźnie stosunków dwustronnych Stambolijski usiłował także osiągnąć ten cel na forum wielostronnym. Obecność bowiem Bułgarii przy stole konferencji międzynarodowych, gdzie bezpośrednio ścierały się interesy państw rywalizujących ze sobą, stwarzała w rachubach Sofii potencjalne szanse zdyskontowania owych sprzeczności dla wprowadzenia w czyn bułgarskiej interpretacji obietnicy mocarstw, zawartej w punkcie 2 art. 48 traktatu w Neuilly. Co więcej, tego rodzaju korzystne dla Bułgarii rozstrzygnięcie mogłoby być zarazem usankcjonowane formalnoprawnie.

Pierwszy udział Bułgarii w konferencji międzynarodowej od czasu podpisania z nią traktatu pokojowego miał miejsce w Genui na początku kwietnia 1922 r. Dano tam Bułgarom możliwość wyrażenia obiekcji odnośnie do niektórych klauzul traktatowych, co wiązało się z generalną debatą nad uzdrowieniem gospodarczym Europy jako głównym celem zwołania tego forum. Nadzieje delegacji bułgarskiej (pod przewodnictwem samego Stambolijskiego) na uzyskanie pomyślnych dla sprawy bułgarskiej efektów opierały się także na obecności w Genui przed-

⁶⁸ D a m i a n o w a, *Byłgarija i Potsza...*, s. 36.

⁶⁹ Wincenty Witos przybył do Sofii dopiero w 1922 r., jednakże nie jako premier, lecz szef partii „Piast”, z okazji kongresu Bułgarskiego Ludowego Związku Chłopskiego. D a m i a n o w a, *Byłgarija i Potsza...*, s. 37.

stawicieli Rosji Radzieckiej, której roli w Europie mocarstwa Ententy nie mogły dłużej ignorować, a zwłaszcza po wznowieniu przez Moskwę i Berlin stosunków dyplomatycznych i handlowych w Rapallo 16 IV 1922 r. Przyjazny stosunek Stambolijskiego do rządu bolszewików wynikał nie tylko ze wspólnego rodowodu, uczuć słowiańskich oraz tradycyjnych więzi bułgarsko-rosyjskich, lecz również z faktu, że Rosja Radziecka nie uczestniczyła w przygotowywaniu traktatu w Neuilly i wypowiedziała się przeciwko jego postanowieniom. Z drugiej strony przejawiane w Genui sympatie delegatów radzieckich, Cziczerina i Kasina, wobec przedstawicieli Bułgarii zbiegły się z aferą zdemaskowania spisku wranglistów (którzy w czasie wojny domowej w Rosji znaleźli za sprawą Ententy schronienie w Bułgarii) przeciwko rządowi zemedelców, czego skutkiem było wypędzenie ich z Bułgarii⁷⁰. Jednakże bliskie i zażyłe kontakty delegacji obu państw podczas konferencji genueńskiej stanowiły dodatkowy czynnik, negatywnie usposabiający mocarstwa Ententy do osoby bułgarskiego premiera, którego podejrzewano o zamiar podpisania układu sojuszniczego z rządem radzieckim, co w ocenie Zachodu stanowiłoby pierwszy krok do bolszewizacji Bułgarii. Wszelako obawy dotyczące wznowienia przerwanych w 1918 r. bułgarsko-radzieckich stosunków dyplomatycznych były w rzeczywistości raczej mało prawdopodobne. Przede wszystkim Bułgaria w swym ówczesnym położeniu międzynarodowym — będąc petentem mocarstw Ententy czuła się zmuszona do lojalności, a nawet podporządkowania się ich woli. Ponadto gabinet zemedelców, reprezentując interesy drobnej burżuazji i bogatego chłopstwa, bynajmniej nie identyfikował się z programem bolszewików, a w wielu kwestiach zajmował zupełnie odrębne stanowisko. Dlatego też Stambolijski, aczkolwiek nie ukrywał sympatii do delegatów radzieckich w Genui, to jednocześnie nieprzerwanie podkreślał swoją podległość wobec zobowiązań traktatowych, zdając sobie sprawę, iż klucz do polepszenia pozycji Bułgarii leży w zdobyciu zaufania strażników istniejącego status quo⁷¹.

Deklaracje te jednak pozostały bez echa: zgłoszona przez premiera bułgarskiego kwestia dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego, głównie pod wpływem Lloyda George'a jako przewodniczącego konferencji genueńskiej, nie została nawet umieszczona na porządku obrad. Stambolijskiemu udało się jedynie przedstawić swój punkt widzenia na ową kwestię podczas nieoficjalnych spotkań z premierami brytyjskim i francuskim. W tych kularowych rozmowach przywódca bułgarski usiłował

⁷⁰ CDIA, f. 176, op. 4, a.e. 1396, 1, 195, 242; Ł. Spasow, *Prawitetstwoto na BZNS, byłgaro-sywetski odnoszenija i ruskite beloemigranti*, „Istoriczeski pregled”, 1979, nr 2, s. 64.

⁷¹ Zob. szerzej na ten temat: J. Jocow, *Sywetska Rusija i Byłgarija 1920—1923*, [w:] *Oktomwrijskata rewolucija i byłgaro-sywetskata družba*, Sofija 1967, s. 133—169.

przekonać swych interlokutorów o konieczności dysponowania przez Bułgarię dostępem terytorialnym do Morza Egejskiego i tylko takie dojście uważał za realne. Stanowisko bułgarskie w Genui zatem nie różniło się w zasadzie od tego, jakie Stambolijski reprezentował również wcześniej, co zostało m. in. wyrażone w czasie jego słynnej podróży po stolicach europejskich jesienią 1920 r. Odnośnie do Tracji Zachodniej przewidywano alternatywę: albo jej powrót w granice Bułgarii, albo nadanie statusu autonomii. Nierealność zaś li tylko ekonomicznego dostępu Bułgarii do tego akwenu przez terytorium poddane suwerenności greckiej premier bułgarski w dialogu z Lloydem George'em zobrazował za pomocą porównania do gołej ręki, rozpostartej nad gniazdem os, co dobitnie wyrażało stan ówczesnych stosunków bułgarsko-greckich. Podobnie jak podczas swego pobytu w Londynie tak i w Genui przywódca bułgarski, za cenę poparcia brytyjskiego, gotów był oddać swój kraj na służbę interesów Londynu na Bałkanach na miejsce Grecji. Nie wpłynęło to jednak wcale na rozwianie podejrzeń Brytyjczyków o tendencje probolszewickie Sofii, ani też nie wzbudziło ich zainteresowania ewentualnym promowaniem Bułgarii na sojusznika numer jeden Anglii w Europie Południowo-Wschodniej kosztem osłabienia więzi z Atenami. Unaoczniając z kolei premierowi Barthou bezsens dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego przez obszar Grecji, Stambolijski porównał tego rodzaju rozwiązanie do przyznania dostępu Francji do Morza Północnego przez terytorium Niemiec. Wszakże pomimo uznania absurdalności podobnej propozycji i celności tej analogii premier francuski nie zamierzał angażować się oficjalnie w popieranie właściwego interesu Bułgarów⁷².

W sumie więc energiczne zabiegi premiera bułgarskiego w Genui o realne wypełnienie obietnicy mocarstw, zawartej w punkcie 2 art. 48 traktatu w Neuilly, nie przyniosły większych rezultatów. Ten najważniejszy bodaj ze wszystkich postulatów, z którymi delegacja bułgarska przybyła na konferencję, pozostawił tylko nikły ślad w postaci exposé Stambolijskiego, które zostało złożone do depozytu Rady Przywódców Ententy. Znalazły się tam również takie nie rozwiązane kwestie bułgarskie, jak: wniosek o ograniczenie wysokości i rozłożenie płatności reparacyjnych na raty i żądania dotyczące mniejszości bułgarskich z Tracji Zachodniej, Dobrudży Południowej, Kresów Zachodnich i Macedonii, które nie doczekały się rozpatrzenia przez konferencję genuieńską i następnie skierowane zostały do Ligi Narodów⁷³.

W świetle tych mizernych efektów może zaskakująco brzmieć ocena, jaką dał premier bułgarski przemawiając w Zgromadzeniu Narodowym

⁷² W. Bożinow, *Byłgarija na konferenciite w Genua i Łozana 1922—1923*, w: *Akademik Christo Christow. Izsledwanija po stuczaj 60 godini ot roždeniето mu.*, Sofija 1976, s. 319.

⁷³ Tamże, s. 320—322.

po powrocie z Genui. Stwierdził on wówczas, że „sprawiedliwe żądania bułgarskie spotkały się z sympatią i poparciem międzynarodowym”⁷⁴. Wydaje się, że wytłumaczeniem tego nadmiernego optymizmu Stambolijskiego mogła być chęć obrony linii przyjętej w polityce zagranicznej rządu zemedelców atakowanego en bloc przez opozycję, jak też obawa, że oświadczenie o treści bardziej odpowiadającej rzeczywistości mogłoby osłabić ducha walki w narodzie, a tym samym zaszkodzić sprawie dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego.

Tymczasem kwestia ta, w związku z kształtowaniem się sytuacji na froncie wojny grecko-tureckiej, stawała się coraz bardziej aktualna. Jak bowiem wspomniano wyżej, niepowodzenia armii greckiej i ostateczna jej klęska, przypieczętowana rozejmem z 11 X 1922 r. w Mudanya nad morzem Marmara, na mocy którego wojska greckie zmuszone były wycofać się z Tracji Wschodniej⁷⁵, spowodowały zasadniczą zmianę konstelacji politycznej na Bałkanach i Bliskim Wschodzie. W konsekwencji traktat w Sèvres, przyznający obie Tracje Grecji, przestawał obowiązywać de facto, a implicite również de iure, stwarzając tym samym dla Bułgarii przesłanki rewizji dotychczasowego położenia Tracji Zachodniej i szanse nowego przychylniejszego dla tego kraju rozstrzygnięcia sprawy dostępu do Morza Egejskiego. Stąd nadzieje Sofii na zbliżającą się konferencję pokojową w Lozannie zawładnęły bez reszty umysłami zarówno rządzących, jak i społeczeństwa bułgarskiego.

W odróżnieniu od konferencji w Genui, analizującej jedynie sytuację gospodarczą Europy, kompetencje konferencji lozańskiej sięgały zmian klauzul traktatowych. Miarą rangi, jaką rząd bułgarski nadawał swej obecności na tym forum międzynarodowym, był fakt przybycia do Lozanny delegacji bułgarskiej pod przewodnictwem Stambolijskiego tydzień przed otwarciem obrad⁷⁶. Bułgarzy zapewne pragnęli zawczasu zapoznać się z istniejącym układem sił i nastrojami towarzyszącymi temu wielkiemu wydarzeniu międzynarodowemu i przystosować doń odpowiednio swą taktykę. Podobnie jak w Genui, również w Lozannie największą determinację Sofia wykazywała w batalii o swobodny dostęp Bułgarii do Morza Egejskiego. Lecz o ile w Genui efekty zabiegów Stambolijskiego ograniczyły się zaledwie do nieoficjalnego przedstawie-

⁷⁴ CDIA, f. 176, op. 4, a. e. 1396, l. 197, 208.

⁷⁵ T. Wituch, *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878—1923*, Warszawa 1980, s. 268.

⁷⁶ O randze, jaką miała dla Sofii konferencja lońska, świadczył m. in. skład delegacji bułgarskiej, która miała uczestniczyć w tym wydarzeniu międzynarodowym. Oprócz Stambolijskiego, K. Todorowa, ambasadora bułgarskiego w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców, D. Stanczowa, ambasadora bułgarskiego w Wielkiej Brytanii, było również czterech wysokich urzędników bułgarskiego MSZ w charakterze ekspertów (Morfow, Ałtynow, Grozkow i Najkow). Zob. Bożinow, *Byłgarija na konferenciite...*, s. 323.

nia bułgarskiego punktu widzenia w tej kwestii de facto bez szans na zmianę istniejącego stanu rzeczy, to w Lozannie można było oczekiwać odejścia od poprzednich ustaleń międzynarodowopravných. Mając tego świadomość strona bułgarska uznała za celowe przesłanie mocarstwom już 18 IX 1922 r. własnego projektu realizacji przyrzeczenia zawartego w punkcie 2 art. 48 traktatu w Neuilly. Treść owej propozycji rozwiązania sprawy bułgarskiego dojścia do Morza Egejskiego w zasadzie pokrywała się z lansowaną poprzednio alternatywą: albo rewindykacja Tracji Zachodniej na rzecz Bułgarii, albo nadanie temu terytorium autonomii, z tą wszakże różnicą, że status autonomiczny przewidywano również i dla Tracji Wschodniej⁷⁷.

Postulat utworzenia państwa autonomicznego, obejmującego ziemie od Mesty do linii Czatałdzy, wywołał przede wszystkim niezadowolenie Turcji, upatrującej w koncepcji rządu Stambolijskiego próby zamachu na przywrócenie praw Turków do Tracji Wschodniej, orzeczone wszak w podpisanym układzie rozejmowym z Grecją w Mudanya. Postulat Sofii dotyczący przyszłego statusu terytorium od Mesty do Czatałdzy kemalistom ponadto nieprzyjemnie kojarzył się także z naleganiem Stambolijskiego na powrót uchodźców bułgarskich do Tracji Wschodniej i wypłacenie im przez Ankarę odszkodowania za utracone tam mienie⁷⁸. Niefortunność koncepcji Stambolijskiego z punktu widzenia relacji bułgarsko-tureckich rysowała się tym ostrzej, że gdy wypadki wojenne w Anatolii nie wskazywały jeszcze na rychłe zwycięstwo Kemala, skłonnego wówczas do pójścia na kompromis w sprawie Tracji Wschodniej i pogodzenia się z jej autonomią, Bułgarzy, licząc zapewne na rewindykację Tracji Zachodniej, nie kwapili się z podjęciem zdecydowanego współdziałania z Turkami. Wszystko to w sumie spowodowało ochłodzenie stosunków na linii Sofia—Ankara do tego stopnia, że strona turecka, mająca za sobą Moskwę i nie wierząca w możliwość zbrojnej interwencji Wielkiej Brytanii, proponowała zwołanie konferencji w sprawie cieśnin czarnomorskich z pominięciem Bułgarii, a prasa turecka oskarżała Sofię o nieszczerą intencję i przepowiadała Bułgarom niepowodzenie w kwestii dostępu do Morza Egejskiego w wyniku przyszłej regulacji międzynarodowopravnéj⁷⁹. Tak więc Stambolijskiemu przybył jeszcze jeden przeciwnik w Lozannie. Jeżeli jednak Turcja wniosła podczas owej konferencji o przeprowadzenie plebiscytu w Tracji Zachodniej, to bynajmniej nie uczyniła tego z pobudek probułgarskich, po masowych bowiem przesiedleniach Bułgarzy stanowili tam nieliczną mniejszość w odróżnieniu od Turków, którzy pomimo prześladowań ze

⁷⁷ I. Ałtynow, *Iztochnijat wypros i Nowa Turcija s osoben ogled kym interesite na Bylgarija*, Sofija 1926, s. 252—254.

⁷⁸ AMZV Praha, PZ Sofia, 1924, č. 74; *Czechostowaszki izwori...*, s. 297—298.

⁷⁹ AAN, ARP Londyn, t. 53, Nota bułgarska do wielkich mocarstw z 18 IX 1922, s. 9—10.

strony władz greckich nie byli jednak poddawani tak bezwzględnej akcji eksterminacyjnej, jaką zastosowano wobec ludności bułgarskiej.

Trzeba stwierdzić, że przystępując do decydującego starcia w Lozannie Stambolijski nie miał zbyt wiele szans na wygraną, pomimo energicznie prowadzonej akcji w stolicach europejskich i zmiany konfiguracji politycznej w Europie Południowo-Wschodniej na niekorzyść Grecji. Zapewne przywódca bułgarski w swych kalkulacjach opierał się głównie na przesłankach formalnoprawnych, a więc nieważności traktatu w Sèvres i tym samym niespełnienia obietnicy, zawartej w punkcie 2 art. 48 traktatu w Neuilly. Niewątpliwie musiał też mieć pewne podstawy do umiarkowanego optymizmu, gdy chodzi o stanowiska przedstawicieli mocarstw i państw ościennych, chociaż — jak wspomniano wyżej — żaden z tych krajów poza mglistymi, mniej lub bardziej obwarowanymi warunkami, a niekiedy nawet wymuszonymi obietnicami poparcia sprawy bułgarskiego dostępu do Morza Egejskiego niczego konkretnego nie był skłonny przyrzec. Stambolijski, znając dotychczasową pozycję Londynu i Paryża w tym względzie, prawdopodobnie jednak nie wykluczał faktu, że w trakcie obrad konferencji mogą dojść do głosu sprzeczności pomiędzy obu tymi mocarstwami, które by można wygrać dla interesu bułgarskiego. Przede wszystkim liczone na Francję, zainteresowaną pomniejszeniem roli Anglii na Bałkanach i zbliżeniem bułgarsko-jugosłowiańskim pod protektoratem Paryża. Ponadto wiązano nadzieje z orędownictwem sygnatariuszy Małej Ententy, których Sofia usiłowała nakłonić do przekonania Francuzów, że warto i należy angażować się na rzecz poparcia sprawy bułgarskiej. Wszystko to plus złudne, lecz dla bułgarskiego ucha wiarygodne deklaracje samych przedstawicieli Paryża mogło usprawiedliwiać przypuszczenie delegacji bułgarskiej, że ostatecznie Paryż zdobędzie się na zadowolenie jej oczekiwań i poprze przynajmniej ideę zarządu nad Tracją Zachodnią pod kontrolą francuską. Premier bułgarski w swych rachubach brał także pod uwagę okoliczność dojścia do władzy w Wielkiej Brytanii nowego gabinetu, z którego polityką bałkańską wiązano nadzieje na uzyskanie autonomii dla terytorium pomiędzy Mestą a Maricą. Wszak niektóre koła opozycyjne w Anglii odnosiły się krytycznie do stanowiska rządu Lloyda George'a nie dopuszczającego Bułgarii do suwerennego władania wybrzeżem egejskim i przejawiały duże zrozumienie dla koncepcji utworzenia państwa autonomicznego w Tracji Zachodniej⁸⁰.

Prezentacja oficjalnego stanowiska Bułgarii w kwestii jej dostępu do Morza Egejskiego miała miejsce na dwóch posiedzeniach konferencji lozańskiej. Przemawiając 22 XI 1922 r. Stambolijski osadził ów problem w szerokim kontekście historycznym, polityczno-strategicznym i naro-

⁸⁰ AAN, ARP Paryż, t. 11, 12 X 1920, t. 26, 2 X 1922, s. 27—31; ARP Londyn, t. 8, 28 XI 1922, s. 1—5, Raport nr 151, s. 9—10.

dowościowym. W uzasadnieniu postulatu nadania autonomii zarówno Tracji Wschodniej, jak i Tracji Zachodniej pod suwerennością Ligi Narodów lub mocarstw Ententy przywódca bułgarski szczególnie powoływał się na argumenty historyczne. Po wojnach bałkańskich oba te terytoria należały do Bułgarii — stwierdzał — i dopiero na mocy traktatu bułgarsko-tureckiego z 1913 r. Tracja Wschodnia została odstąpiona Turcji, lecz Tracja Zachodnia wraz z korytarzem na wschód od Maricy pozostała przy Bułgarii. Skoro zatem Tracja Wschodnia po rozejmie podpisanym z Grecją w Mudanya powróciła do Turcji — dowodził Stambolijski — to zgodnie z logiką, sprawiedliwością historyczną i interesem pokoju na Bałkanach terytorium pomiędzy Mestą a Maricą powinno powrócić do Bułgarii, natomiast dostęp ekonomiczny Bułgarii do Morza Egejskiego przez obszar Grecji lub Turcji jest nie do przyjęcia przede wszystkim z punktu widzenia psychologicznego. Konkludując Stambolijski oświadczał, że realne dojsście jego kraju do tego akwenu pozostaje w bezpośredniej zależności od statusu Tracji Zachodniej; gwarancją spełnienia obietnicy mocarstw, wynikającej z punktu 2 art. 48 traktatu w Neuilly, może być tylko powrót tej ziemi do granic bułgarskich lub przyznanie jej autonomii czy poddanie zarządowi Ententy⁸¹.

Wystąpienie Stambolijskiego nie wzbudziło pomyślnego dla Bułgarii odzewu. Owszem, dały się zauważyć głosy przeciwne, których nie były w stanie zrównoważyć życzliwe Bułgarom opinie, wyrażane nieoficjalnie przez polityków francuskich i brytyjskich, optujących za nadaniem Tracji Zachodniej autonomii⁸². Liczyły się bowiem przede wszystkim oficjalne stanowiska mocarstw i państw ościennych, a te nie kwapiły się z poparciem bułgarskiego punktu widzenia. Lord Curzon, jako przedstawiciel Wielkiej Brytanii i zarazem przewodniczący konferencji, oświadczył, że nie wyraża sprzeciwu wobec dostępu ekonomicznego Bułgarii do Morza Egejskiego poprzez linię kolejową przechodzącą przez terytorium Grecji. Natomiast Brytyjczycy generalnie zanegowali potrzebę dysponowania przez Bułgarów dojszczem terytorialnym do tego akwenu, twierdząc, że posiadają oni wystarczające porty na Morzu Czarnym. Zabiegi Stambolijskiego o przyznanie autonomii Tracji Zachodniej Anglia oceniała jako pierwszy etap opanowania z powrotem tej ziemi w bliższej lub dalszej przyszłości, co przyrównywano do wypadków poprzedzających zjednoczenie Księstwa Bułgarii ze Wschodnią Rumelią w 1885 r.⁸³ Również delegacja francuska stanęła na gruncie

⁸¹ Bożinow, *Bułgarija na konferencijete...*, s. 325—326; Altynow, *Iztocnijat wypros...*, s. 271; „Zemedelsko znane”, 1 XII 1922.

⁸² „Le Temps”, 23 I 1923; AAN, ARP Paryż, t. 26, 2 X 1922, s. 30—31; ARP Londyn, t. 8, 28 XI 1922, s. 5—10.

⁸³ CDIA, f. 176, op. 4, a. e. 1396, l. 72; AAN, ARP Londyn, t. 8, 28 XI 1922, s. 1—5; ARP Paryż, t. 26, 2 X 1922, s. 27—31; PRO FO, 371/10673, p. 174, 177—178.

przyznania Bułgarom jedynie ekonomicznego dostępu do Morza Egejskiego, a więc wiernego zachowania postanowień traktatu w Neuilly⁸⁴.

Znacznie bardziej zaś była wyrafinowana pozycja Rzymu. Początkowo, podczas spotkania Stambolijskiego z Mussolinim w Lozannie w końcu listopada 1922 r., włoski dyktator wypowiedział się w duchu akceptacji suwerennego dojścia Bułgarii do Morza Egejskiego, a bezpośrednio po exposé premiera bułgarskiego na plenum konferencji tylko delegacja włoska wyraziła zrozumienie dla bułgarskiej koncepcji, wskazując na potrzebę udostępnienia Bułgarom neutralnego korytarza, obejmującego Maricę i linię kolejową od Enos do Makri. Nawet później, już po odrzuceniu przez delegację bułgarską projektu mocarstw przewidującego wybudowanie przez Bułgarów portu w udostępnionej im strefie, Włosi podzielali pogląd Sofii, że bez suwerennego dysponowania takim portem jakiegokolwiek inwestycje pozbawione są sensu. To probułgarskie stanowisko Rzymu bynajmniej nie było bezinteresowne: w zamian za włoskie poparcie Bułgarzy zobowiązywali się dać Włochom koncesję na eksploatację lasów riłskich oraz ewentualnie zlecić budowę portu bułgarskiego na wybrzeżu egejskim⁸⁵. Jednakże w świetle faktu, że ostatecznie delegacja włoska wycofała się ze swych pozycji, solidaryzując się z pozostałymi mocarstwami Ententy, które odrzuciły postulat Stambolijskiego, można przyjąć, iż początkowa przychylność Mussoliniego wobec Bułgarii miała charakter li tylko taktyczny. Na tle powszechnie negatywnego nastawienia do idei terytorialnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego miało to przekonać z jednej strony Sofię o gotowości udzielenia jej poparcia tylko przez Rzym, a z drugiej — Londyn i Paryż o potencjalnej możliwości wyłamania się Rzymu spod dyktatu mocarstw zachodnich i zajęciu odrębnego stanowiska. W rzeczywistości tego rodzaju taktyka okazała się jedynie wątpliwej próby demonstracją niezależności Włoch, podporządkowanych przeciw linii reprezentowanej przez strażników ładu wersalskiego.

Koncepcja Stambolijskiego przedstawiona podczas obrad konferencji lozańskiej spotkała się również z negatywną reakcją ze strony państw ościennych. Turcy m. in. wystąpili z żądaniem przyłączenia do Turcji Tracji Zachodniej wraz z powiatem Kyrdżali na południu Bułgarii⁸⁶, a przedstawiciele Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców, Rumunii oraz Grecji, stojąc na pozycjach kategorycznej nienaruszalności traktatu w Neuilly, domagali się utworzenia strefy zdemilitaryzowanej o szeroko-

⁸⁴ AAN, ARP Londyn, t. 8, 18 I 1923, Raport nr 173, s. 8—10.

⁸⁵ AAN, ARP Londyn, t. 8, Raport nr 173, 18 I 1923, s. 10; Dimitrow, *Byłgario-italianskite...*, s. 22; Bożinow, *Byłgarija na konferenciite...*, s. 326. Przewidywano budowę takiego portu w zatoce Porto Lagos i w Dedeagaczu. Zob. AAN, ARP Londyn, t. 131, s. 46; AMZV Praha, PZ Sofia, 1924, č. 55; *Czechosłowaszki izwori...*, s. 281.

⁸⁶ Bożinow, *Byłgarija na konferenciite...*, s. 326.

kości 30 km wzdłuż całej północnej i zachodniej granicy Tracji Wschodniej⁸⁷. Sąsiedzi Bułgarii zatem, determinowani zbieżnością interesów i wspólnym zagrożeniem, solidarnie przeciwstawili się postulatowi autonomii Tracji Zachodniej, traktując jego urzeczywistnienie jako fazę przejściową, prowadzącą do ostatecznej rewindykacji przez Bułgarię terytoriów, których musiała się ona zrzec na ich rzecz po I wojnie światowej.

Tak więc starania premiera bułgarskiego w Lozannie, sprowadzające się w istocie do żądania rewizji punktu 1 i 2 art. 48 traktatu w Neuilly, z góry były skazane na niepowodzenie, albowiem zarówno przed, jak i w trakcie obrad owej konferencji mocarstwa i sąsiedzi Bułgarii godzili się na przyznanie jej wyłącznie dostępu ekonomicznego do Morza Egejskiego. Celem natomiast wypracowania konkretnych zasad realizacji obietnicy, zawartej w punkcie 2 art. 48 traktatu w Neuilly, utworzono specjalną podkomisję, która w rezultacie swych działań 24 XI 1922 r. przedstawiła odnośny raport. Przewidywał on dojście Bułgarii do owego akwenu przez linię kolejową i port ze strefą zdemilitaryzowaną długości 3 km wzdłuż brzegu morskiego i 1 km w głąb ładu, pozostające pod nadzorem międzynarodowym. Wszelako strona bułgarska bezapelacyjnie odrzuciła ten projekt, dowodząc, że zaproponowane gwarancje międzynarodowe ze względów technicznych i ekonomicznych są bezskuteczne, w konsekwencji czego cała proponowana formuła nie zabezpieczała — zdaniem Bułgarów — swobody bułgarskiego handlu z krajami zamorskimi. Warunkiem bowiem sine qua non realności dostępu ekonomicznego Bułgarii do Morza Egejskiego — podkreślała delegacja bułgarska — jest utworzenie na terytoriach sąsiadujących z przewidywaną linią kolejową i portem w Dedeagaczu autonomicznego państwa, pozostającego w bezpośrednim związku gospodarczym z Bułgarią⁸⁸.

Niezależnie od racji skłaniających Sofię do odrzucenia owej oferty trzeba przyznać, że oznaczała ona pewien postęp w stosunku do poprzedniego rozwiązania, określonego w traktacie sewrskim, który — jak warto przypomnieć — zarówno linię kolejową, łączącą terytorium Bułgarii z Morzem Egejskim, jak i obszar samego portu pozostawiał w rękach Greków. Jednakże wychodząc z założenia, że realność dojścia Bułgarii do tego akwenu może gwarantować tylko autonomia Tracji Zachodniej, delegacja bułgarska była zdecydowana zrezygnować ze wszelkich projektów namiastkowych. Stąd też Bułgarzy odrzucili również kolejną ofertę, zgłoszoną tym razem przez samego Venizelosa, który nie-

⁸⁷ Ałtynow, *Iztochnijat wypros...*, s. 263—264; Bożinow, *Byłgarija na konferenciite...*, s. 326.

⁸⁸ D. Dimitrow, *Trakijskijat wypros i ikonomiczeskijat izlaz na Byłgarija na Egeja*, Paryż 1938, s. 56.

oficjalnie usiłował zachęcić Bułgarów do wymiany obszaru portu Dedeagacz wraz z brzegiem morskim w zamian za fragment terytorium Bułgarii położonego w północnej części doliny Ardy⁸⁹. Niewątpliwie aktywność greckiego męża stanu w Lozannie stanowiła wyraz zaniepokojenia Aten ewentualnością nadmiernej ustępliwości mocarstw wobec Sofii. Grecy, którzy dotychczas w ogóle nie chcieli słyszeć o dopuszczeniu Bułgarów do Morza Egejskiego, lansując tezę — notabene często powtarzaną przez Brytyjczyków — że Bułgaria w istocie nie potrzebuje dojścia do Morza Egejskiego, skoro w okresie władania Tracją Zachodnią nie wyzyskiwała należycie portu w Dedeagaczu dysponując dobrymi portami na Morzu Czarnym, już w lecie 1922 r. deklarowali swą pomoc w spełnieniu przyrzeczenia mocarstw, zawartego w punkcie 2 art. 48 traktatu w Neuilly, a przed samą konferencją lozańską wielokrotnie zapewniali, że nie mają nic przeciwko korzystaniu Bułgarii z portu Morza Egejskiego. Wszelako jeden element pozostawał niewzruszony: zachowanie suwerenności greckiej, a zatem Grecy nie dopuszczali żadnych zmian statusu Tracji Zachodniej⁹⁰.

Obawy greckie były jednak zupełnie nieuzasadnione. Nic bowiem nie wskazywało na to, aby mocarstwa Ententy miały zamiar zadowolić postulat Stambolijskiego. Owszem, konkretne interesy Wielkiej Brytanii i Francji na Bałkanach i Bliskim Wschodzie, pomimo wzajemnej rywalizacji o hegemonię, per saldo wymagały skonsolidowania wysiłków przeciwko nowemu rywalowi — Rosji Radzieckiej. W tych warunkach, niezależnie od względu na Grecję, branego głównie pod uwagę przez Londyn, również zamiar odsunięcia kemalistów od wpływów bolszewickich determinował stanowisko mocarstw zachodnich, przeciwne jakimkolwiek zmianom w kierunku przyznania Bułgarom swobodnego dojścia do Morza Egejskiego. Ta ostatnia racja legła m. in. również u podstaw brytyjskiego projektu rozwiązania sprawy cieśnin czarnomorskich, przewidującego prawo przepływu przez nie statków wojennych oraz demilitaryzację rejonu Bosforu i Dardaneli⁹¹. Jest rzeczą charakterystyczną, że projekt ten poparł Stambolijski, kierując się pragnieniem pozyskania sobie Brytyjczyków⁹². Wszelako ten gest nie miał żadnego znaczenia, gdyż dla rządu brytyjskiego zmiana przynależności terytorium pomiędzy Mestą a Maricą nie wchodziła absolutnie w grę.

Ostateczny projekt dotyczący dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego przedstawiono delegacji bułgarskiej w Lozannie 26 I 1923 r. Zobowią-

⁸⁹ CDIA, f. 176, op. 4, a. e. 1396, l. 94—95.

⁹⁰ AAN, ARP Paryż, t. 26, 2 X 1922, s. 29; AMZV Praha, PZ Atheny 1922, č. 128; *Czechosłowaszkí izwori...*, s. 153—154.

⁹¹ *Dokumenty wniesznjej politiki SSSR*, t. VI, Moskwa 1962, s. 89.

⁹² CDIA, f. 176, op. 4, a. e. 1396, l. 155.

zywał on Grecję do oddania na rzecz Bułgarii w dzierżawę wieczystą przesmyku wybrzeża egejskiego długości 3 km i szerokości 1 km na przestrzeni pomiędzy Dedeagaczem a Makri na okres 99 lat. Przyznana strefa miała służyć Bułgarom do wybudowania portu, któremu nadano by status wolnego miasta, podlegającego ustawodawstwu i administracji bułgarskiej, wszakże pod kontrolą międzynarodową. Linia kolejowa zaś łącząca Bułgarię z odstąpionym jej obszarem przechodziłaby przez państwo greckie, lecz byłaby w rękach towarzystwa międzynarodowego. Ponadto do czasu wybudowania własnego portu w rejonie Makri Grecy zobowiązywali się udostępnić dla handlu bułgarskiego port w Dedeagaczu⁹³.

Również i tym razem delegacja bułgarska uznała ofertę mocarstw za niemożliwą do przyjęcia. Uzasadniając jej odrzucenie stwierdzano, że ryzyko budowy nowego portu, jako niezwykle kapitałochłonnej inwestycji poza granicami Bułgarii, jest zbyt wysokie, zważywszy zwłaszcza na fakt, iż linia kolejowa łącząca ów port z państwem bułgarskim miałaby przechodzić przez terytorium Grecji⁹⁴.

Uporczywa odmowa strony bułgarskiej nie zraziła Greków, którzy raz jeszcze ustami Venizelosa przedstawili jej ofertę udostępnienia portu w Salonikach zamiast w Dedeagaczu. Wydaje się, że u podłoża owej propozycji legł zamiar skierowania zainteresowania bułgarskiego odnośnie do obszaru pomiędzy Mestą a Maricą (które dla Greków ewidentnie tkwiło w postulacie Stambolijskiego) w stronę Salonik celem zarówno osłabienia dążeń do przywrócenia Tracji Zachodniej, jak i sparaliżowania jugosłowiańskich zabiegów zmierzających do opanowania właśnie tego największego portu Macedonii Egejskiej⁹⁵. Taktyka Aten nie przyniosła jednak rezultatów. Strona bułgarska bowiem w dalszym ciągu nie zamierzała zadowalać się rozwiązaniami połowicznymi, za jakie uważano wszelkie próby wypełnienia obietnicy dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego przewidujące pozostawienie suwerenności Grecji na obszarze Tracji Zachodniej. W oczach Sofii bowiem był to zasadniczy mankament, dyskwalifikujący ich jakąkolwiek obiektywną wartość, niezaprzeczalną przecież w zestawieniu z odpowiednimi postanowieniami traktatu w Sèvres. Rząd bułgarski odrzucając wszystkie te rozwiązania musiał wierzyć, że nie zamknie mu to drogi do dalszej walki o realny dostęp Bułgarii do Morza Egejskiego i że w batalii tej istnieją szanse

⁹³ Ałtynow, *Iztocznijat wypros...*, s. 347—353; Bożinow, *Byłgarija na konferenciite...*, s. 332; Dimitrow, *Trakijskijat wypros...*, s. 58—59.

⁹⁴ Tamże.

⁹⁵ Nie była to propozycja zupełnie nowa, gdyż Venizelos zgłosił ją już jesienią 1920 r. postulując, by Bułgarzy korzystali z Salonik na takich samych zasadach jak Jugosłowianie. *Documents on British Foreign Policy. 1919—1939. First Series*, t. XII, London 1962, s. 489; AMZV Praha, PZ Atheny 1924, č. 100, 1925, č. 21; *Czechosłowaszki izwori...*, s. 351—352.

wygranej, jeśli nie ówczasnie, to w niedalekiej przyszłości. Tak więc Bułgarzy zdawali się nie tracić nadziei na doprowadzenie swej ofensywy do pomyślnego finału, nosząc się z głębokim przeświadczeniem, że czas pracuje na ich korzyść i wcześniej czy później mocarstwa zgodzą się na przyznanie Bułgarii terytorialnego dojścia do tego akwenu. Ponadto pozycja wyczekująca pozwalała im spokojnie obserwować, jak potoczą się losy analogicznej kwestii dostępu Jugosławii do Morza Egejskiego przez Saloniki⁹⁶. Wreszcie należy zważyć, iż zgoda Sofii na któryś z powyższych wariantów kompromisowych zamykałaby możliwość zabiegów rządu bułgarskiego o rewindykację Tracji Zachodniej, skoro obowiązek Ententy wynikający z punktu 2 art. 48 traktatu w Neuilly zostałby formalnie biorąc dopełniony. Z tego punktu widzenia lepiej było nie akceptować żadnej propozycji aniżeli przyjąć rozwiązanie namiastkowe, zaprzeczając w ogóle możliwość odzyskania suwerennego dostępu do tego akwenu. Zatem w walce o dostęp Bułgarii do Morza Egejskiego Sofii zależało nie tyle na samym swobodnym dysponowaniu portem egejskim, ile przede wszystkim na wywalczeniu zmiany statusu Tracji Zachodniej. Warto podkreślić, że tego rodzaju stanowisko reprezentował nie tylko sam Stambolijski, ale także pozostali członkowie gabinetu zemedelców oraz odpowiedzialne czynniki w bułgarskim ministerstwie spraw zagranicznych⁹⁷.

Tymczasem na drodze do realizacji postulatu terytorialnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego pojawiła się nowa komplikacja. Po wznowieniu obrad konferencji lozańskiej w końcu kwietnia 1923 r. mocarstwa Ententy, dążąc do kompromisu grecko-tureckiego, zdecydowały 26 V 1923 r. na poczet greckich reparacji oddać Turkom Karaagacz — przedmieście Odrin, na zachód od Maricy, wraz z przylegającym do niego rejonem. Jednocześnie przyznawano Turcji wolny tranzyt przez terytorium greckie na odcinku od Kuleli—Burgas do granicy bułgarskiej⁹⁸. Postanowienia te — rzecz oczywista — dodatkowo ograniczały możliwości Bułgarii uzyskania swobodnego dostępu do Morza Egejskiego, gdyż obok Grecji pojawiała się kolejna przeszkoda ze strony Turcji. Strona bułgarska, pomimo zgłoszenia przez Ankarę propozycji wolnego tranzytu dla handlu Bułgarii w strefie Karaagacz, zgodnie ze swym dotychczasowym punktem widzenia potraktowała oferowany dostęp do tego akwenu przez obszar grecki i turecki jako nie do przyjęcia. Zresztą sam fakt przekazania przez mocarstwa Karaagacz na rzecz Turcji Bułgarzy uznawali za regres w stosunku do dwóch poprzednich projektów

⁹⁶ AMZV Praha, PZ Belehrad 1924, č. 480 T D 1283/24; *Czechosłowaszkiz izwori...*, s. 324.

⁹⁷ AAN, ARP Londyn, t. 8, 28 XI 1922, s. 5.

⁹⁸ Bożinow, *Byłgarija na konferenciite...*, s. 333; Ałtinow, *Iztocznijat wypros...*, s. 373.

przedstawionych oficjalnie Bułgarii w czasie obrad konferencji i zarazem wystarczające usprawiedliwienie odrzucenia i tej oferty⁹⁹.

Ostatecznie traktat podpisany 24 VII 1923 r. w Lozannie nie rozstrzygał samoistnie kwestii bułgarskiego dostępu do Morza Egejskiego, stanowiąc, że odnośnie do Tracji Zachodniej równocześnie z jego ratyfikacją będą obowiązywały odpowiednie klauzule traktatu sewrskiego¹⁰⁰. Tak więc wskutek uporczywej odmowy ze strony bułgarskiej mocarstwa przyjmowały takie rozstrzygnięcie kwestii dojścia Bułgarii do tego akwenu, które w porównaniu do ofert składanych Bułgarom w trakcie obrad konferencji było dla nich w istocie o wiele mniej korzystne. Odpowiednie bowiem przepisy, zaadaptowane in extenso z traktatu sewrskiego przez traktat lozański, przewidywały dostęp ekonomiczny Bułgarii przy zachowaniu niczym prawie nie ograniczonej suwerenności Grecji oraz wskutek cesji Karaagacz także suwerenności na tym odcinku Turcji, co per saldo oznaczało cofnięcie się na pozycję wyjściową i zarazem regres w stosunku do propozycji poprzednich, a szczególnie tej, która dotyczyła dzierżawy wieczystej określonej strefy wybrzeża egejskiego, poddanej ustawodawstwu i administracji bułgarskiej¹⁰¹.

Wszelako Bułgarzy zdawali się nie przyjmować do wiadomości niekorzystnej dla siebie wymowy owego rozstrzygnięcia. Pomimo złożenia podpisu pod traktatem lozańskim strona bułgarska trwała w przeświadczeniu, że sprawa dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego jest nadal otwarta, a zobowiązanie mocarstw Ententy, wynikające z punktu 2 art. 48 traktatu w Neuilly, nie zostało wypełnione. Jest rzeczą charakterystyczną, że odrzucając różne warianty kompromisowe oficjalnie zgłaszane w Lozannie przez mocarstwa i nieoficjalnie przez Grecję, Bułgarzy nie mieli poczucia żadnej straty. Tymczasem nie sposób wykluczyć ewentualności, że poprzestanie na takim ograniczonym, połowicznym wypełnieniu obietnicy zawartej w punkcie 2 art. 48 traktatu w Neuilly przyniosłoby pewne obiektywne korzyści bułgarskim interesom handlowym, a nawet może również politycznym. Jednakże strona bułgarska w kwestii dostępu do Morza Egejskiego, wiążącego się wszak bezpośrednio z rewindykacją Tracji Zachodniej, nie uznawała pólcieni, nie bacząc na to, że realia ówczesne nie wskazywały bynajmniej na rychłe powstanie możliwości realizacji wariantu dla Sofii optymalnego.

Można by twierdzić, że cały dramat Stambolijskiego na płaszczyźnie polityki zagranicznej polegał na tym, że brał on pobożne życzenia za rzeczywistość. Nie doceniał bezwzględnych reguł gry politycznej, determinowanych interesami mocarstw i sąsiadów bałkańskich, przeceniał

⁹⁹ Ałтынow, *Iztocznijat wypros...*, s. 392—399.

¹⁰⁰ PRO FO, 371/10679, p. 119—120.

¹⁰¹ Por. PRO FO, 371/8568, p. 123—126.

natomiast skuteczność swej polityki lojalności, którą się kierował wobec strażników powojennego ładu. Wyraziło się to m. in. w pasywności, a nawet w zwalczaniu zbrojnego ruchu Bułgarów trackich¹⁰² i niewykorzystaniu szansy tkwiącej w wojskowym i politycznym współdziałaniu z Turcją kemalistowską przeciw Grecji, czy też w publicznym wyrzeczeniu się pretensji do Macedonii. Czyż jednak można naprawdę stawiać powyższe zarzuty przywódcy zemedelców? Rozważmy teoretyczne warianty: sojusz z Rosją Radziecką nie wchodził w grę przede wszystkim z uwagi na natychmiastową reakcję mocarstw Ententy, a zresztą Rosja była ówczesnie jeszcze państwem relatywnie słabym, by móc się na niej wesprzeć, ryzykując wszelkie sankcje ze strony Zachodu. Również jawne angażowanie się rządu Stambolijskiego po stronie kemalistów spowodowałoby ten sam skutek dla Bułgarii, o czym zawczasu Londyn powiadomił Sofię, grożąc jej interwencją wojskową¹⁰³. Wreszcie rezygnacja z kosztownych prób przerwania mostów porozumienia pomiędzy Sofią a Belgradem spowodowałaby utrzymanie stanu wrogości i izolacji ze strony państw ościennych. W sumie więc nie rezygnując z krytycznej oceny odnośnie do zbytnej wiary bułgarskiego premiera w takie ideały, jak sprawiedliwość czy lojalność, które w polityce z reguły mają niską cenę, trzeba chyba przyznać, że wybrał on względnie najwłaściwszy kierunek działania na płaszczyźnie międzynarodowej.

Niepowodzenie ofensywy rządu Stambolijskiego, przedsięwziętej dla odzyskania przez Bułgarię terytorialnego dostępu do Morza Egejskiego, generalnie biorąc wynikało z trzech kategorii przyczyn. Przede wszystkim trzeba wskazać tu na nie sprzyjającą Sofii koniunkturę międzynarodową. Zwyciężona i izolowana przez swych sąsiadów Bułgaria nie cieszyła się też poparciem mocarstw Ententy, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii, grającej ówczesnie rolę przewodnią w koncercie mocarstw. Interesy Londynu implikowały wzmocnienie pozycji Grecji na Bałkanach kosztem Bułgarii. O ile na konferencji w San Remo Brytyjczycy, nalegając na przekazanie obu Tracji pod okupację Grecji, kierowali się dążeniem do wzmocnienia swego sojusznika i ułatwienia mu ekspansji na Bliski Wschód, o tyle na konferencji w Lozannie, gdy po klęsce Grecji w wojnie z Turcją racja ta utraciła swą aktualność, Londyn miał z kolei na względzie stworzenie władzom greckim możliwości osiedlenia w Tracji Zachodniej i Macedonii Egejskiej ponad milionowej rzeszy emigrantów greckich przymusowo przesiedlanych z Azji Mniejszej, Kaukazu i Tracji Wschodniej¹⁰⁴. Również Francja, stosunkowo najbar-

¹⁰² Centralen Woenen Archiw, f. 24, op. 3, a. e. 56, l. 300—301, za: S. Trifonow, *Wytrzesznata Trakijska rewolucionna organizacija 1920—1926*, [w:] *Godisznik na Sofijskija uniwersitet. Istoriceski fakultet*, t. 69, Sofija 1980, s. 314.

¹⁰³ Bożinow, *Byłgarija na konferenciiite...*, s. 334.

¹⁰⁴ PRO FO, 371/58581, p. 104, 110.

dziej przychylna idei niezależnego dojścia Bułgarii do Morza Egejskiego, w ostatecznym rozrachunku, bacząc na swe interesy bliskowschodnie, zależne w znacznym stopniu od Wielkiej Brytanii, stanęła na stanowisku zapewnienia Bułgarii li tylko ekonomicznego dostępu do Morza Egejskiego. Podobnie Włochy, choć same niezadowolone z rezultatów I wojny światowej, nie były zainteresowane rewizjonizmem na rzecz Bułgarii. W tej sytuacji zapewnienie Bułgarom eksterytorialnego korytarza, przechodzącego przez autonomiczną Trację Zachodnią, w ogóle było nie do pomyslenia, albowiem widziano w tym próbę pozbawienia Grecji praw do tego terytorium i zarazem wstępny etap jego rewindykacji przez Bułgarię. Zresztą sami Bułgarzy nie ukrywali faktu, że odrzucanie ofert składanych im przez mocarstwa podczas konferencji lozańskiej podyktowane jest strategią zmierzającą do odzyskania terytorium pomiędzy Mestą a Maricą.

Ponadto precedens rewizji punktu 1 art. 48 traktatu w Neuilly krył w sobie dla Belgradu groźbę odebrania Macedonii i Kresów Zachodnich, a dla Bukaresztu — Dobrudży Południowej. Stąd sąsiedzi Bułgarii co najwyżej godzili się na jej dostęp ekonomiczny do Morza Egejskiego przy zachowaniu neutralnej linii kolejowej, łączącej obszar bułgarski z przyznanym Bułgarom portem. Stanowisko to zresztą zmienili na samej konferencji w Lozannie postulując, aby ów neutralny korytarz pozostawał pod kontrolą Jugosławii, Rumunii i Grecji¹⁰⁵. W świetle tego faktu wydaje się, że obietnice przywódców jugosłowiańskich, poczynione wobec Stambolijskiego podczas jego wizyty w Belgradzie tuż przed otwarciem konferencji pokojowej w Lozannie, z góry były pomyślane jako nie mające wiążącego charakteru. W tych samych kategoriach trzeba również oceniać przyrzeczenia, które przedstawiciele rządu Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców złożyli premierowi bułgarskiemu w trakcie rozmów prowadzonych w Niszu wiosną 1923 r., kiedy to w zamian za energiczną akcję Sofii przeciwko WMRO i poparcie żądania Belgradu uzyskania portu w Salonikach deklarowano pomoc dla sprawy dojścia Bułgarii do Morza Egejskiego¹⁰⁶. Jugosłowianie zobowiązali się wówczas do wywarcia nacisku na Paryż celem scedowania na rzecz Bułgarii portu w Dedeagaczu przez autonomiczną in spe Trację Zachodnią.

W sumie więc interesy tak mocarstw, jak i państw ościennych Bułgarii powodowały, że racją najwyższą, leżącą u podstaw ich negatywnego stanowiska wobec suwerennego dostępu tego państwa do Morza Egejskiego, była nienaruszalność status quo. Potrzeba zaś zachowania istniejącego ładu terytorialnego i utrzymania zwartego frontu antyre-

¹⁰⁵ AAN, ARP Paryż, t. 13, 21 II 1921, s. 15—17; DRP przy LN, 26 III 1935, s. 5—12; ARP Londyn, t. 8, 28 XI 1922, s. 4.

¹⁰⁶ PRO FO, 371/8562, p. 172, 183—185, 197; 371/8563, p. 27—28.

wizjonistycznego przewyciężyła istniejące sprzeczności interesów pomiędzy tymi państwami. W tych warunkach akcja Stambolijskiego zmierzająca do urzeczywistnienia koncepcji terytorialnego dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego z góry była skazana na fiasko.

Kolejnym czynnikiem, który wpłynął na udaremnienie owego najważniejszego postulatu rewizjonistycznego, z jakim występował rząd Stambolijskiego na arenie międzynarodowej, był sprzeciw pod adresem charakteru gabinetu zemedelców. Rządy Stambolijskiego, określane mianem „zielonego bolszewizmu” z racji radykalizmu reform społeczno-gospodarczych i nie dających się ukryć sympatii do Rosji Radzieckiej, budziły sceptycyzm i brak zaufania również do jego polityki zagranicznej. Deklaracje przywódcy bułgarskiego odnośnie do lojalnego wypełniania warunków traktatu w Neuilly i szczerości pokojowych zamiarów natrafiały na barierę niewiary i podejrzliwości adresatów, co nierzadko uniemożliwiała Stambolijskiemu prowadzenie z nimi konstruktywnego dialogu¹⁰⁷.

Trzecią wreszcie przyczyną, nie bez znaczenia dla upadku ofensywy premiera bułgarskiego, była opozycja krajowa, dodatkowo podważająca prestiż międzynarodowy gabinetu zemedelców¹⁰⁸. Warto zwrócić uwagę na fakt, że wzgląd na rosnącą falę wrogości wobec polityki Stambolijskiego ze strony niektórych ugrupowań politycznych nie dozwalał cofnąć się mu niemal że przed żadnym krokiem, którego zaniechanie mogłoby narazić premiera na zarzut zaprzepaszczenia interesów narodowych. Wszelako przy takim determinizmie nietrudno było o błąd wynikający z jednostronnego, wąskiego spojrzenia na kwestię dostępu Bułgarii do Morza Egejskiego; w pojęciu przywódcy bułgarskiego stan wyższej konieczności, w jakim znalazł się kraj przed konferencją lozańską, nakazywał mu poświęcenie Macedonii celem odzyskania terytorialnego dojścia do tego akwenu. Cena tego ryzyka okazała się jednak niewspółmierna do zysku: iluzoryczna deklaracja poparcia ze strony Belgradu nie mogła zrównoważyć wzmożenia antyrządowych nastrojów, co ponadto dopełniło miary niezadowolenia z rządów zemedelców i pośrednio stało się m. in. przyczyną czerwcowego zamachu stanu i zabójstwa Stambolijskiego.

Energia, aktywność i determinacja, jakie wykazywał Aleksander Stambolijski w dążeniu do realizacji postulatu autonomii Tracji Zachodniej, chociaż nie zostały uwieńczone bezpośrednim, spektakularnym sukcesem, to jednak nie były zupełnie bezowocne. Przede wszystkim ofensywa bułgarskiego premiera dobrze zapoznała opinię międzynarodową z problemami Bułgarii po I wojnie światowej, co sprawiło, że jej

¹⁰⁷ *Stenografski dnewnici na XX ONS I izwynredna sesija*, Sofija 1928, s. 43—44.

¹⁰⁸ PRO FO, 371/58581, p. 79.

zabiegi rewizjonistyczne mogły liczyć na pewne zrozumienie i usprawiedliwienie moralne. Jeśli zaś chodzi o bilans ogólny polityki zagranicznej rządu zemedelców, to trzeba pamiętać, że Stambolijskiemu niewątpliwie udało się podźwignąć kraj z upadku, jaki miał miejsce po wojnie, spowodować częściowe przełamanie izolacji na Bałkanach, a także uzyskać konkretną pomoc gospodarczą w postaci kredytów i złagodzenia klauzul ekonomicznych traktatu pokojowego w Neuilly.

Po podpisaniu traktatu lozańskiego w imieniu Bułgarii przez Aleksandra Cankowa, który objął ster rządów po Stambolijskim, kwestia dostępu terytorialnego Bułgarii do Morza Egejskiego, pozostająca dotychczas w centrum postulatów rewizjonistycznych Sofii, ustąpiła miejsca dążeniu do złagodzenia klauzul wojskowych i reparacyjnych oraz do zapewnienia praw mniejszości bułgarskiej w państwach sąsiednich. Potwierdzenie przynależności Tracji Zachodniej do Grecji i usankcjonowanie postanowień traktatu sewrskiego odnośnie do dojścia Bułgarii do tego akwenu przez traktat lozański siłą rzeczy stłumiło głos przywódców bułgarskich, domagających się wypełnienia obietnicy mocarstw zawartej w punkcie 2 art. 48 traktatu w Neuilly. Nie oznaczało to wszakże, że ranga tej kwestii uległa obniżeniu; w świadomości bowiem rządzących i społeczeństwa bułgarskiego wszystko to, co wiązało się z Tracją Zachodnią, nadal było niezwykle żywe, lecz w istniejących realiach należało zająć w tym względzie postawę wyczekującą, koncentrując się natomiast na celach bardziej realistycznych, a więc zmianie lub przynajmniej złagodzeniu innych ograniczeń traktatowych. Wprawdzie w czerwcu 1924 r. rząd grecki ponownie zaproponował Bułgarii zawarcie porozumienia w sprawie oddania wolnej strefy w porcie w Salonikach, lecz Sofia, nie ufając szczerości Aten i uznając ten projekt za mniej korzystny w porównaniu z ofertami złożonymi jej w Lozannie, odpowiedziała odmownie¹⁰⁹.

Elżbieta Znamierowska-Rakk

ВОПРОС ДОСТУПА БОЛГАРИИ К ЭГЕЙСКОМУ МОРИЮ В БОЛГАРСКОЙ ПОЛИТИКЕ 1919—1923

Краткое содержание

Отрыв от Болгарии Западной Фракии, Южной Добруджи и Западной Окраины обусловил реваншистские устремления этого государства — главную цель внешней политики Болгарии в межвоенные годы и в начальной стадии второй мировой войны. Среди ревизионистских требований, более или менее явно формулировавшихся всеми болгарскими правительствами того периода, почти всегда на первое место ставилось требование возвращения Запад-

¹⁰⁹ PRO FO, 371/10673, p. 120—121.

ной Фракии, что было обусловлено главным образом тем фактом, что через эту землю болгары получали прямой доступ к Эгейскому морю, единственной для них открытой акватории, что давало в обход турецких проливов быстрый и более свободный выход в Средиземное море. Это обстоятельство имело для Болгарии кардинальное стратегическое и политическое, экономическое, а также психологическое значение.

Одним из периодов, в которые возвращение Западной Фракии занимало центральное место в дипломатической активности Софии, были 1919—1923 годы, когда в Болгарии правил кабинет А. Стамболийского, руководителя Болгарского народного крестьянского союза. К такому положению вещей привела прежде всего международная конъюнктура, формирувавшаяся в направлении, благоприятствующем возможному изменению статуса Западной Фракии или по крайней мере получению территориального доступа Болгарии к Эгейскому морю. Стамболийский понимал, что для положительного отношения к болгарским требованиям необходимо получить поддержку Лондона и Парижа — главных стражей послевоенного порядка, установленного ими в Европе, а также завоевать доверие балканских соседей. С этой целью, опережая окончательное решение статуса Западной Фракии и доступа Болгарии к Эгейскому морю на Лозанской конференции, болгарский премьер-министр предпринял дипломатическое наступление, совершив, в частности, поездки в столицы западных держав, славянских государств Центральной Европы и соседних государств, где одной из главных тем его политических переговоров с руководителями внешней политики этих стран был вопрос доступа Болгарии к Эгейскому морю. Однако ни одна из этих стран не была склонна присоединиться к концепции Стамболийского, который стремился к автономии Западной Фракии (и даже Восточной Фракии) либо приданию этой земле международного статуса. Как державы Антанты, так и соседи Болгарии предлагали ей лишь экономический доступ к Эгейскому морю, то есть такой, который в большей или меньшей степени предусматривал ограничение суверенитета этого государства в предоставленной ему зоне порта. В такой обстановке болгары, не видя практически никаких возможностей пользоваться этой акваторией, решили отказаться от выполнения обещания, вытекающего из 48-й статьи Неййского мирного договора, что было предложено им на Лозанской конференции. Вследствие этого в Лозанском договоре, подписанном в июле 1923 года по вопросу Западной Фракии, были приняты соответствующие постановления Севрского договора, которые предусматривали только экономический доступ Болгарии к Эгейскому морю с сохранением суверенных прав Греции на железнодорожную линию, связывавшую портовую зону с болгарским государством.

Перевела Лена Пустула

Elżbieta Znamierowska-Rakk

THE ISSUE OF BULGARIA'S ACCESS TO THE AEGEAN SEA IN THE BULGARIAN POLITICS, 1919—1923

Summary

The loss of Western Thrace, Southern Dobrudja and western frontiers by Bulgaria after World War I, constituted the foundations of this country's revisionism and the fundamental goal of Bulgarian foreign policy in the interwar period and beginning of World War II. Among the revisionist claims more or less explicitly formulated by Bulgarian cabinets of this period, the territorial claim with respect to Western Thrace was uniformly indicated in the first place. It was a corollary of the fact that from this territory Bulgaria had access to the Aegean Sea, the

only open sea yielding quick and more independent of the Turkish straits access to the Mediterranean Sea. This fact was of paramount strategic-political, economic and psychological importance.

One of the periods in which the revindication of western Thrace became the centre of Sofia's diplomatic activity was the years 1919—1923, when the cabinet of Al. Stambolijski, the leader of Bulgarian People's Peasant Party, was in power. This state of affairs was encouraged by the situation on the international scene, favouring the change of the status of western Thrace, or at least the obtaining of territorial access to the Aegean Sea. Stambolijski was fully aware that Bulgaria's postulate could only be fulfilled with the support of London and Paris — chief guardians and architects of the postwar order in Europe, and with the trust of the Balkan neighbours. For this purpose, preceding the ultimate solution of the western Thrace issue and Bulgaria's access to the Aegean Sea, at the conference of Lausanne, the Bulgarian prime minister launched a diplomatic offensive, visiting the capitals of western powers, Slavonic states of middle Europe, and neighbouring countries. One of the principal topics of his political talks with the foreign policy leaders was Bulgaria's access to the Aegean Sea. However, none of these countries was willing to accept Stambolijski's conception of autonomy of western Thrace (or even eastern Thrace), or internationalization of this territory. Both the powers of the Entente and Bulgaria's neighbours agreed only to economic access to the Aegean Sea, that is the access which amounted to more or less limited sovereignty of Bulgaria in the assigned sector of the port. In this situation, Bulgaria, seeing practically no possibility of getting access to that sea region, decided to turn down the offer, specified in the 48th article of the Treaty of Neuilly, put forward at the Lausanne conference. As a corollary, the Treaty of Lausanne signed in July 1923 followed the solution of the issue of western Thrace proposed in the Treaty of Sèvres, according to which Bulgaria retained economic access to the Aegean Sea, but with Greece retaining sovereign rights to the railway line connecting this area of the port with Bulgaria.

Translated by Michał Post